Śmierć najeźdźcom niemieckim!

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSKA POLSKIEGO

BELLONA

MIESIĘCZNIK WOJSKOWY

WYDAWANY PRZEZ

WOJSKOWY INSTYTUT

NAUKOWO-WYDAWNICZY

TREŚĆ:

Zeszyt 1 Styczeń 1945 r.

LUBLIN

Bellona — rzymska bogini wojny.

Nad szczęśliwym przebiegiem wojen, przez starożytnych Rzymian prowadzonych, czuwali bogowie Mars i Bellona. Żona to, czy córka Marsa, trudno dziś ustalić; jedno tylko wiadome jest i pewne, że Bellona pospołu z Nim patronowała wojnie. Na posągach wyobrażano ją w hełmie, z rozpuszczonymi włosami, trzymającą w ręku plagi, czyli bicz okrwawiony i strzały.

Podczas wojny Rzymu z Samnitami i Sabińczykami w r. 296 przed Chrystusem, konsul Appiusz Klaudiusz Ceacus ślubował wystawić Bellonie świątynię i dopełnił tego ślubu po skończonej wojnie, wznosząc na jej cześć wspaniałą budowlę na Polu Marsowym. Przed świątynią postawiono kolumnę, imitującą słup graniczny, zwaną columna bellica. Warto tu wspomnieć o wojennych zwyczajach starożytnych, które się wiążą z imieniem Bellony. Bellona — to wojna, a każda wojna prowadzona przez Rzymian musiała być w ich pojęciu sprawiedliwa i słuszna. Warunkiem sprawiedliwej wojny był akt formalnego wypowiedzenia, zwany clarigatis. Tak uważali starożytni Rzymianie przed dwoma tysiącami lat, ale ci, co mienią się bezpodstawnie ich spadkobiercami, dowiedli w r. 1939, 1940 i 1941, że umieją napadać znienacka i podstępnie bez liczenia się z jakimikolwiek prawami międzynarodowymi.

Obrzęd clarigatis polegał na tym, że kapłan rzymski stawał na granicach obcej ziemi, wzywał na świadka gromowładnego boga Jowisza i wypowiadał żądanie narodu rzymskiego, kończąc to zawsze straszliwym zaklęciem: „Jeżeli ja niesprawiedliwie i niesłusznie żądam, aby ci ludzie oddali mi te rzeczy, pozbaw mię Jowiszu na zawsze ojczyzny". Potym przekraczał granicę. Te same słowa powtarzał pierwszemu napotkanemu mężowi, to samo mówił, wchodząc w bramy pierwszego miasta za granicą.

Jeżeli żądania nie zostały odrazu spełnione, dawał do namysłu 33 dni, po czym w razie ostatecznej odmowy wracał nad granicę z zakrwawioną włócznią i wygłosiwszy formułę wypowiedzenia wojny, rzucał włócznię na ziemię wroga, poza granicę.

W czasach kiedy Rzym rozszerzył swoje państwo za morza, niemożliwe się stało wysyłanie kapłanów na granice nieprzyjaciół dla dopełnienia rytuału. Aby zadość uczynić zwyczajowi w okresie wojny z Pyrrusem, zmuszono jednego z jeńców do kupna kawałka gruntu na Polu Marsowym. Ten kawałek gruntu stał się przez akt kupna, ziemią nieprzyjaciela. Na tej ziemi postawiono słup graniczny, ową columna bellica, i tu odbywał się odtąd obrzęd rzucania włóczni, tu przed świątynią Bellony, bogini zwycięskiej wojny.

OD REDAKCJI.

Przystępując do wydawania „Bellony“ musimy z góry poinformować naszych przyszłych czytelników o charakterze i treści pisma.

Ideowo, „Bellona“ nawiązuje do szczytnych tradycji Wojska Polskiego i jego zwycięstw z podkreśleniem udziału narodu polskiego w walce z Niemcami i kontynuuje zadania pisma tej samej nazwy, wydawanego przez W. I. N. W. w okresie 20-lecia Niepodległości. Szczególnym zadaniem „Bellony“ jest uwypuklenie doniosłego znaczenia Armii Polskiej w dziele ostatecznego rozgromienia Niemiec hitlerowskich u boku zwycięskiej Armii Czerwonej.

Jest to chwilowy jedyny miesięcznik fachowy, ogólnooficerski, który zajmować się będzie nie tylko myślą wojskową własną i obcą, ale do czasu powstania pism fachowych omawiających zagadnienia odnośnych broni, obejmie cały zakres wiadomości z dziedziny techniki, taktyki i wyszkolenia nowoczesnej armii.

Obecna struktura korpusu oficerskiego nakazuje nam przede wszystkim dostarczenie materiału dla młodszych dowódców, gdyż tych będziemy mieli wśród naszych czytelników najwięcej. Dlatego w pierwszym rzędzie „Bellona“ uzupełniając regulaminy, podawać będzie w formie przystępnej aktualny materiał fachowy do szkolenia i samokształcenia kadr.

Nie znaczy to, że zagadnienia natury operacyjnej będą pomijane. W każdym zeszycie „Bellony“ oprócz prac o charakterze taktycznym i wyszkoleniowym znajdą się artykuły na skalę operacyjną, umożliwiające czytelnikowi studiowanie zagadnień na wyższym szczeblu dowodzenia, a także artykuły, omawiające naszą przeszłość wojenną.

Punkt ciężkości pisma będzie spoczywał na dostarczeniu oficerom przygotowującym się do walki wskazówek, rad i przypomnień, których regulaminy nie mogą dość obszernie potraktować, względnie ich brak utrudnia doszkolenie się we własnym zakresie.

„Bellona“ będzie informatorem co do osiągnięć organizacyjnych i szkoleniowych armii, rozbudowy poszczególnych instytucji wojskowych — prowadząc dział kroniki wojskowej.

Przegląd obcej prasy wojskowej, a zwłaszcza sojuszniczej Armii Czerwonej, zapozna oficerów z osiągnięciami w zakresie zagadnień współczesnej wojny i będzie dostarczał wskazówek bibliograficznych. Odpowiedni dział poświęcony będzie technice i taktyce armii niemieckiej.

Na ostatek na łamach miesięcznika zamieszczane będą te sprawy aktualne, które interesują korpus oficerski i wymagają pełnego naświetlenia.

Aby podołać tak rozległemu zadaniu, redakcja musi mieć zapewnioną jak najszerszą współpracę wszystkich, którzy mogą dostarczyć swych cennych rad, wskazówek, wreszcie zasilić „Bellonę" swymi artykułami. Redakcja zdaje sobie sprawę, że nie można stworzyć nic wartościowego w oderwaniu od rzeczywistości psychologicznej czytelników i warunków pracy w jednostkach. Tylko ścisła współpraca czytelników z redakcją może zapewnić stałą aktualność i wyczerpującą treść poruszanych zagadnień i nada zdecydowany kierunek naszemu pismu, aby jak najowocniej mogło wypełnić swoje zadanie wobec odrodzonej Polskiej Siły Zbrojnej.

Redakcja.

PPŁK. DYPL. KIRCHMAYER JERZY

GRUNWALD*)

(15 lipca 1410)

Bitwa pod Grunwaldem jest jednym z najwspanialszych wyczynów nietylko w historii Polski i Litwy, lecz także w krwawych dziejach obrony Słowiańszczyzny przed naporem Germanów. To też wielkie zwycięstwo wywalczone tężyzną polskiego topora i litewskiej sulicy nad groźnym przeciwnikiem przykuwało od dawna uwagę naszych uczonych, literatów, artystów, wojskowych, całego narodu i w nim — rzecz dziwna — tylko w najmniejszym stopniu naszych polityków, chociaż Grunwald był na przestrzeni od powstania Polski do wybuchu obecnej wojny największym zakrętem politycznym, na którym znaleźliśmy się w owe gorące, brzemienne dni lipcowe, a którego znaczenia nie docenialiśmy ani wówczas, ani też grubo później.

Wbrew temu, Grunwald miał zawsze i ma swoje dwa wyraźne oblicza. Jest to:

a) największy w dziejach Polski i Litwy tryumf orężny nad Niemcami,

b) tryumf najzdrowszej w naszych dziejach myśli politycznej.

Obydwa te momenty pozostały niewyzyskane i dlatego było możliwe, że w 500 lat później na tych samych polach grunwaldzkich tryumfował odwet germański nad rosyjską armią Samsonowa, a wnet po tym w wyniku naszej klęski wrześniowej mógł Niemiec w Krakowie zniszczyć pomnik grunwaldzki, usiłując w ten sposób pogrześć wielką ideę polityczną tam, gdzie się ongiś zrodziła i skąd popchnęła hufce polsko-litewskie ku zwycięstwu.

W ten sposób zamknęło się koło historii. Za nami wspomnienia i gruzy. Wśród nich świeci klejnot, który pomimo podżyłego wieku nic nie stracił na swej sile i blasku.

---

*) Przebieg działań wojennych został oparty na:

a) Górski Konstanty: „Bitwa pod Grunwaldem“, W-wa 1888.

b) Laskowski Otton mjr.: „Grunwald“, W-wa 1926.

c) Dziewanowski Władysław rtm. dypl.: „Podręcznik Historii Wojskowości“, W-wa 1932.

I. PRZEBIEG DZIAŁAŃ WOJENNYCH

1. Rozwój krzyżackiego niebezpieczeństwa.

Zabójstwo wojewody Krystyna przez ks. Konrada Mazowieckiego stało się początkiem grozy, która aż do czasów najnowszych trzymała w szponach całą północną Polskę i wstrząsała nieraz podstawami naszego bytu. Po śmierci dzielnego wodza nie było już nikogo, kto mógłby osłonić Mazowsze i Kujawy od ustawicznych napadów wojowniczych Prusów. Polska była porażona skutkami nieszczęsnego podziału na dzielnice, Konrad zaś wolał targować się o sprawy sukcesyjne, niż pilnować swej północnej granicy. W tych warunkach nie znalazł innego wyjścia, jak szukać pomocy u obcych. Uwagę jego zwrócił zakon rycerzy niemieckich, który po zakończeniu wojen krzyżowych powrócił do Europy. Tych rycerzy zwanych popularnie Krzyżakami sprowadził do Polski w roku 1230 i nadał im ziemię chełmińską w nadziei, że osłonią jego prowincje i podbiją dla niego kraj Prusów.

Krzyżacy zaczęli występy w Polsce od sfałszowania aktu nadawczego i wyłudzenia od cesarza i papieża przywileju na prawo do wszystkich ziem, które zdobędą na poganach. Przy pomocy rycerstwa niemieckiego, które tłumnie napływało pod chorągwie krzyżackie zwabione chęcią przygód i nie wygasłą jeszczę żądzą nawracania pogan, oraz przy udziale polskich książąt rozpoczęli systematyczny krwawy podbój Prusów.

Dzieło to zostało ostatecznie zakończone w roku 1283. Wnet Krzyżacy odsłonili swe właściwe oblicze. W r. 1305 Władysław Łokietek wezwał ich pomocy do zwalczenia buntu Pomorzan. Po stłumieniu go wspólnymi siłami Krzyżacy zagarnęli Pomorze dla siebie. Łokietek, nie czując się na siłach do walki orężnej, wytoczył sprawę przed sądem papieskim i wygrał ją, lecz Krzyżacy zlekceważyli wyrok. Doszło więc do wojen, których Łokietek niemógł rozstrzygnąć na swoją korzyść pomimo zwycięstwa odniesionego pod Płowcami .

Śmiertelne niebezpieczeństwo grożące od północnej ściany stało się największą troską Kazimierza Wielkiego, następcy Łokietka. Słusznie oceniając położenie postanowił on iść na czasowe ustępstwa i przygotować porządnie Polskę do nieuniknionej wielkiej rozprawy orężnej. W tym celu zawarł pokój z Krzyżakami, oddając im Pomorze, a wzmacniał kraj wewnętrznie i szukał trwałego, skutecznego sojuszu przeciwko zakonowi, ponieważ rozumiał, że Polska jest zbyt słabą, ażeby zwyciężyć go własnymi siłami. Wydawało mu się, że znalazł takiego sprzymierzeńca w Węgrach. Zawarł tedy Kazimierz Wielki układ, w którym zapewnił następstwo po sobie na tronie polskim królowi węgierskiemu z tym, że rozpocznie on rządy w Polsce od walki z Zakonem i odzyska Pomorze. Istotnie po śmierci Kazimierza królem polskim został Ludwik węgierski, jednak zawiódł nadzieje i nie wszczął wojny z Krzyżakami.

Na straży idei Kazimierza Wielkiego stali małopolscy mężowie stanu, którzy w owym czasie doszli do przemożnego znaczenia w kraju. Doświadczenie przekonało ich, że sojusz z Węgrami jest dla Polski małowartościowy i że nie tędy wiedzie droga do zwycięstwa nad Krzyżakami. Trwali jednak niezmiennie przy zasadniczej koncepcji kazimierzowskiej zapewnienia sobie w tej walce potężnego sprzymierzeńca. Działając konsekwentnie w tym duchu: 1) nie zgodzili się na dalszą unię personalną Polski i Węgier, ponieważ groziło to spychaniem interesów Polski na dalszy plan, 2) przeciwstawili się kandydaturze Ziemowita Mazowieckiego na tron Polski, 3) przeforsowali przyjazd do Krakowa i koronację córki Ludwika młodziutkiej Jadwigi, 4) zmusili do ucieczki z Krakowa męża Jadwigi Wilhelma austriackiego i przeprowadzili unieważnienie tego małżeństwa, 5) doprowadzili wbrew woli Jadwigi do małżeństwa jej z wielkim księciem litewskim Jagiełłą i układu, mocą którego zobowiązał się do odzyskania ziem utraconych przez Polskę i połączenia Litwy i Rusi z Polską.

W ten sposób niespotykana w naszych dziejach energia i konsekwencja uczniów Kazimierza Wietlkiego przygotowała grunt do wielkiego zwycięstwa. W Litwie znaleźli bowiem Polacy pełnowartościowego sprzymierzeńca. Kraj ten stał się po zajęciu Prus przedmiotem napadów krzyżackich dokonywanych pod pozorem nawracania na chrześcijaństwo ciągle jeszcze pogańskich Litwinów. Krzyżacy wrzynali się coraz głębiej, mieszali się coraz czynniej w wewnętrzne sprawy Litwy, aż wreszcie zagrabili Żmudź. Łączyło więc Polaków i Litwinów wspólne niebezpieczeństwo, a sojusz ich stawał się w tych warunkach koniecznością życiową. Nic też dziwnego, że ślub Jadwigi z Jagiełłą i towarzyszące mu układy polsko-litewskie, oraz chrzest Litwy za pośrednictwem Polski zostały zrozumiane przez Krzyżaków jako akty wrogie i godzące bezpośrednio w ich byt. Odtąd obydwie strony czynią przygotowania do rozstrzygającej rozprawy.

2. Przygotowania do wojny.

Wybuch konfliktu hamowała Jadwiga, bo jej wola utrzymania pokoju była szanowana w Polsce, krępowała Jagiełłę i trzymała na wodzy Krzyżaków, którzy polską królowę niezwykłą otaczali czcią. Śmierć Jadwigi w roku 1399 zerwała te hamulce i przyśpieszyła wypadki.

Już w dwa lata później na zjeździe w Wilnie doszło do zgody między Jagiełłą i niechętnym mu bratem Witoldem i do wymierzonego przeciwko Krzyżakom układu o znaczeniu obronnym.

W tym roku Krzyżacy zamknęli dla handlu polskiego Wisłę w Toruniu, na co odpowiedziano zatrzymaniem towarów toruńskich w Krakowie. Zawarty w następnym roku pokój zaostrzył jeszcze spory z powodu przyznania Krzyżakom Żmudzi. W roku 1407 umarł Wielki Mistrz Zakonu Konrad Jungingen przeciwnik wojny,

a wybrany został jego brat Ulryk, który parł stanowczo do wojny, z Polską.Natychmiast zaogniły się stosunki i to z powodu dość błahego sporu o Drezdenko, które od dawna stanowiło przedmiot tarć między Polską a Zakonem. Sprawę oddano do rozsądzenia Witoldowi, którego wyrok wypadł korzystnie dla Polski. Pomimo to Krzyżacy zajęli Drezdenko i w dodatku jeszcze Santol (1408 r.). Zaraz po tym Litwini spustoszyli Żmudź i zapuścili zagony aż do Prus. W następnym roku wybuchło wielkie powstanie na Żmudzi, w wyniku którego bojarzy wypędzili Krzyżaków i przyłączyli kraj z powrotem do Litwy. Gdy starania u Jagiełły, ażeby zmusił Litwinów do oddania Żmudzi, nie osiągnęły żadnego wyniku, Zakon wypowiedział 5 sierpnia 1409 r. wojnę Polsce i zajął szybko ziemię Dobrzyńską, Bydgoszcz i rejon Drezdenka.

Polacy nie byli gotowi do wojny i dali się zaskoczyć, a Litwini nie mogli nadążyć z pomocą. To też jedni i drudzy działali w odosobnieniu. Jagiełło odzyskał Bydgoszcz, a Witold znów pustoszył ziemie krzyżackie, zapuszczając się aż pod Kłajpedę. Rostrzygającą rozprawę postanowili jednak odłożyć do następnego roku. Mistrz zadowolony z osiągniętych powodzeń uważał, że cel wojny osiągnął. W tych warunkach został zawarty rozejm z ważnością do 24 czerwca 1410 r., przy czym spór miał być oddany do rozsądzenia królowi czeskiemu Wacławowi. Nikt jednak nie wątpił, że do pokoju nie dojdzie. To też przygotowania do wojny nie ustawały z obydwóch stron. Krzyżacy przeciągnęli na swoją stronę nie tylko Wacława ale także książąt pomorskich, a co najważniejsze zdołali pieniędzmi pozyskać króla Zygmunta Węgierskiego. W ziemiach podległych Krzyżakom wzmożono gotowość wojenną,w Malborgu lano działa i wyrabiano prochy i kule.

Krzyżacki plan wojny musiał być z natury rzeczy obronny. Głównym przeciwnikiem byli Polacy i im należało stawić czoło głównymi siłami. Zapuszczanie się w głąb Polski było bezcelowe wobec głębokości i szerokości polskiego obszaru. Przekraczało to możliwości Zakonu, ponieważ nie był nigdy pewny ujarzmionej przez siebie ludności pruskiej i pomorskiej i dlatego nie mógł zbytnio oddalać siły zbrojnej od swych prowincyj. Wreszcie wyprawa na południe w głąb Polski mogła być skutecznie zagrożona przez działania litewskie ze wschodu. Dlatego krzyżacki plan wojny sprowadzał się do wyczekiwania, aż nieprzyjaciel się zbliży i na stoczeniu z nim dopiero wówczas rozstrzygającej bitwy.

Polsko-litewski plan wojny został ustalony w końcu 1409 r. na zjeździe Jagiełły z Witoldem w Brześciu. Musiał być z natury zaczepny, ponieważ celem było odebranie Krzyżakom ziem przez nich zagrabionych i musiał dążyć do rozstrzygającej walki, ponieważ tylko pełne zwycięstwo mogło zmusić Zakon do oddania tego, co w ciągu dwóch wieków zagrabił. Wreszcie trzeba było rozgromić Zakon, jeżeli niebezpieczeństwo wiszące nad Polską i Litwą miało być naprawdę usunięte. Trudności polegały w wykonaniu takiego planu wojny.

Głównym ośrodkiem siły krzyżackiej było bowiem wschodnie Pomorze z Malborgiem stolicą Zakonu, podstawą zaopatrywania i wielką twierdzą. Ażeby powalić Zakon, trzeba było więc iść do Malborga, bo w jego obronie musiały stanąć do rozstrzygającej walki główne siły krzyżackie. W tym celu należało zawczasu przeprowadzić siły polskie na prawy brzeg Wisły, bo działania wzdłuż lewego brzegu wyprowadzały na deltę Wisły przesłaniającą Malborg od zachodu. Forsowanie zaś rzek było w owych czasach z braku odpowiednich środków przeprawy operacją niezmiernie trudną i tak wielkie rzeki jak Wisła i Nogat stanowiły zaporę praktycznie nie do przebycia. Poza tym bezpośrednie współdziałanie wojska litewskiego z polskim na zachodnim brzegu dolnej Wisły byłoby niezmiernie trudne. Pozostawało więc działanie na wschodnim brzegu. Były tu dwa możliwe rozwiązania:

— albo wojsko polskie uderzy w kierunku północnym na Malborg, zaś litewskie od wschodu poprzez cały kraj Prusów,

— albo obydwa wojska połączą się zawczasu i uderzą wspólnie na jednym kierunku, przy czym ze zrozumiałych powodów Litwini musieli dołączyć do wojska polskiego, a nie odwrotnie.

Pierwsze rozwiązanie było ryzykowne, bo działania musiałyby być tak zgrane ze sobą, ażeby siły polskie i litewskie połączyły się przed rozstrzygającą bitwą. W ówczesnych warunkach komunikacyjnych mogło to się zdarzyć tylko zupełnie przypadkowo. Gdyby się zaś nie udało, Krzyżacy mogli skupionymi siłami pobić kolejno obydwóch przeciwników. Jagiełło i Witold postanowili przeto połączyć swe siły zdala od nieprzyjaciela i jeszcze przed rozpoczęciem rozstrzygających działań. Jako miejsce tej koncentracji wyznączyli Czerwińsk, pod którym wojsko polskie musiało przeprawić się z zachodniego na wschodni brzeg Wisły.

15 lutego 1410 r. zapadł wyrok Wacława czeskiego i był niekorzystny dla Polski i Litwy. Jagiełło i Witold nie przyjęli go i z jeszcze większą energią zabrali się do przygotowań wojennych. Most przez Wisłę był już w budowie, uzupełniano zapasy żywności, przygotowywano broń i amunicję i zaciągano żołnierzy w Czechach, Morawach i na Śląsku. Natomiast nie udało się odciągnąć Węgrów od porozumienia z Zakonem tak, że trzeba było liczyć się z możliwością zagrożenia południowej granicy Polski. Równocześnie przygotowywali się Krzyżacy.Termin rozejmu upływał w dniu 24 czerwca, co zobowiązywało obydwie strony do osiągnięcia w tym czasie pełnej gotowości wojennej. Jednak w tym dniu wojsko polskie i litewskie maszerowało dopiero z kilku stron do przeprawy pod Czerwińskiem, a Mistrz krzyżacki oczekiwał jeszcze na przybycie oddziałów zaciężnych. Z tych powodów obydwie strony skorzystały chętnie z pośrednictwa węgierskiego i przedłużyły rozejm o 10 dni.

3. Siły zbrojne przeciwników.

Brak jest dostatecznych danych, ażeby ustalić dokładnie siły, które obydwie strony wyprowadziły na wojnę. Podawane liczby wahają się w szerokich granicach i wydaje się, że bliższym prawdy jest ten, kto przyjmuje liczby raczej niższe.

Wojsko krzyżackie mogło liczyć:

— całkowita siła zbrojna od 30 do 60 tysięcy, w tym

— główne siły użyte do bitwy pod Grunwaldem od 20 do 45 tysięcy.

— oddziały pozostawione jako osłona od 10 do 15 tysięcy.

Stosunkowo najpewniejszą liczbą jest około 14 — 16 tysięcy w 50 chorągwiach konnych, które stanowiły jądro wojska. Prócz konnych była piechota i artyleria.

Chorągwie konne szykowały się w bitwie w 4 szeregi i stawały jedna obok drugiej. W pierwszym szeregu walczył ciężko zbrojny rycerz od głowy do stóp zakuty w stal (waga zbroi 30 — 40 kg) z kopią długości 6 m., mieczem długości około 1,30 m. i zwykle z toporem bojowym. Za nim stali lżej uzbrojeni żołnierze. Przed długą a płytką linią chorągwi wysuwano oddziały piechoty zbrojne w kusze, ażeby zadać straty nieprzyjacielskim chorągwiom konnym jadącym do natarcia. Na tym kończył się udział piechoty w bitwie. Artyleria krzyżacka była liczna. Ustawiano ją przed linią bojową. Rola jej sprowadzała się do oddania na początku bitwy 1 — 2 strzałów na działo. Skuteczność tych strzałów było nieomal żadna. W tych warunkach rozstrzygnięcie w bitwie zależało od wyniku starcia chorągwi konnych.

Pomimo doskonałej organizacji Zakonu, wyborowego uzbrojenia i dyscypliny skład wojska krzyżackiego był niejednolity i w tym tkwiły zarodki jego klęski. Większość chorągwi wystawiały miasta, które z powodu ucisku służyły bez serca. Poza tym służyła nie mała ilość Polaków a nawet podbitych Prusów. To też nie rzadkie były wypadki przechodzenia na stronę wroga.

Wojsko polskie było liczebnie mniej więcej jakością równe krzyżackiemu. Na ogólną ilość 51 chorągwi były dwie nadworne królewskie, 3 książąt Mazowieckich, 4 zaciężne czesko-morawskie, kilka możnowładzkich, reszta, czyli około 40-tu, pospolitego ruszenia. W tych ostatnich służyła przeważnie szlachta i to w ten sposób, że zwykle jeden ród wypełniał szeregi jednej chorągwi. Były to t. zw. chorągwie rodowe. Oprócz nich były w pospolitym ruszeniu chorągwie ziemskie, wystawiane przez pewien okręg terytorialny. Dlatego wojsko polskie przewyższało wyraźnie spoistością wewnętrzną i bitnością wojsko krzyżackie. Natomiast ustępowało mu nieco uzbrojeniem. Oprócz wojska konnego była artyleria i to prawdopodobnie oblężnicza w przewidywaniu konieczności zdobywania różnych zamków i twierdz krzyżackich, w szczególności zaś Mal-

borga. Piechoty albo nie było wcale, albo też były tylko zupełnie nieznaczne oddziałki.

W przeciwieństwie do Krzyżaków, którzy walczyli w płytkim ugrupowaniu, Polacy szykowali swe chorągwie prawie zawsze głęboko, przy czym ciężko zbrojni stawali na czole i na bokach, środek wypełniali lżej uzbrojeni.

Wojsko litewskie było liczebnie mniej więcej o połowę mniejsze od polskiego i krzyżackiego. Liczyło 40 chorągwi, z których 30 było litewskich, 3 smoleńskie, a 7 nieznanego pochodzenia. Prócz tego był oddział Tatarów w sile około 300 ludzi. Jądrem siły w chorągwiach byli bojarowie, odpowiadający ciężko zbrojnym rycerzom w wojsku polskim i krzyżackim. Każdy bojar wystawiał pewną ilość gorzej zbrojnych żołnierzy. Są dane, że dość licznie występowali żołnierze piesi. Wojsko litewskie było znacznie gorzej uzbrojone od polskiego, lecz nadrabiało to zaciętością, wynikającą z wielkiej nienawiści do Krzyżactwa.

Ogólne wojsko polskie i litewskie przeważało wyraźnie liczebnie (jak 3:2), natomiast ustępowało krzyżackiemu uzbrojeniem.

4. Rozpoczęcie działań wojennych.

Krzyżacy rozdzielili w położeniu wyjściowym swe główne siły na dwa zgrupowania. Jedno pod dowództwem Wielkiego Mistrza stanęło na lewym brzegu Wisły w rejonie Świecia, drugie pod dowództwem Wielkiego Marszałka na prawym brzegu nad górną Drwęcą. Było to typowe ugrupowanie wojska w obronie operacyjnej. Gdyby Polacy uderzyli na Pomorze zachodnie, a Litwini na wschodnie, można było, wykorzystując most w Swieciu, skupić przeważające siły przeciwko jednemu zgrupowaniu, pobić je, po czym z kolei zwrócić się przeciwko drugiemu. Gdyby Polacy i Litwini działali w jednym zgrupowaniu, mogli Krzyżacy skoncentrować szybko obydwa zgrupowania na kierunku marszu przeciwnika.

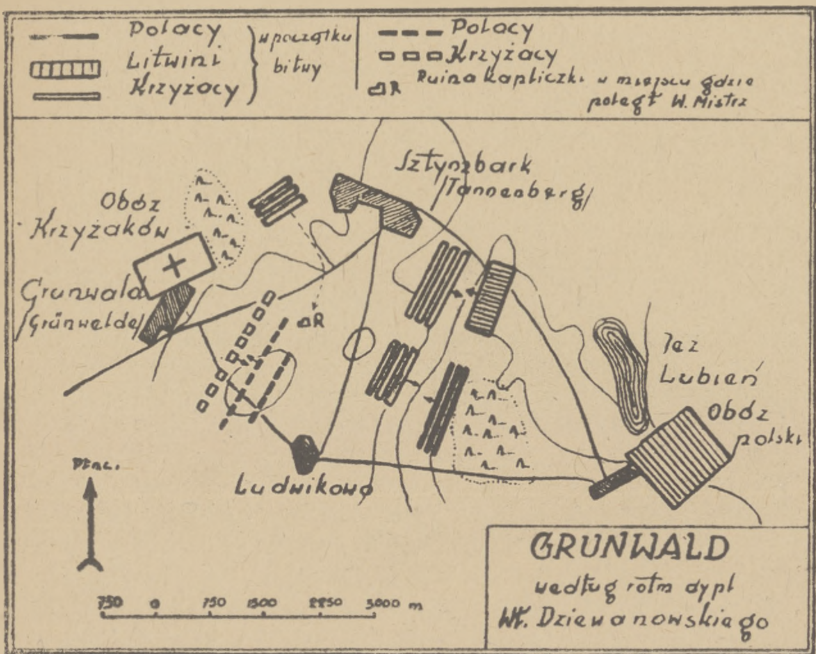
Wojsko polskie i litewskie połączyło się 30 czerwca pod Czerwińskiem. Polacy przeprawiali się jeszcze do 2 lipca. Dalszy kierunek marszu na Malborg został wybrany przez Drobin — Lidzbark na Kurzętnik, pod którym znajdowały się dogodne brody przez Drwęcę. Marsz rozpoczęto 3 lipca i 10-go osiągnięto jezioro Rubkowo w odległości 2 km. od Kurzętnika. Dopiero tutaj dowiedziano się, że po drugiej stronie Drwęcy stoją znaczne siły krzyżackie, a brzegi rzeki są umocnione wysokimi ostrokołami i obsadzone przez piechotę i artylerię. Były to połączone już główne siły Zakonu pod dowództwem Wielkiego Mistrza, którego powiadomili na czas posłowie węgierscy o polsko - litewskiej koncentracji w Czerwińsku i marszu w kierunku na Kurzętnik.

W tym położeniu forsowanie rzeki było beznadziejnym przedsięwzięciem i dlatego Jagiełło postanowił obejść Drwęcę u jej źró-

del, a dopiero potem kontynuować marsz na Malborg. 11 lipca wojsko zawróciło spod Kurzętnika i przez Lidzbark szło na Działdowo, skąd skręciło wprost na północ na Dąbrówno. Wieczorem 13 lipca zdobyto Dąbrówno i wzięto wielką zdobycz w żywności.

5. Bitwa.

15 lipca wyruszyło wojsko polsko - litewskie z Dąbrówna w dalszy marsz na Olsztynek. Gdy czoło kolumny dochodziło około godziny 8-mej do jeziora Łubień, ukazały się liczne dymy obozowe w kierunku wiosek Grunwaldu i Sztymbarku (Tannenbergu) i stało się jasne, że wielka bitwa z Krzyżakami jest w tym dniu nieunikniona.



Gdy stwierdzono obecność Krzyżaków, król był już na wzgórzu nad zachodnim brzegiem jeziora Łubień. Chorągwie polskie i litewskie nadciągały stopniowo. Witold z rozkazu królewskiego szykował je do bitwy. Polacy pod wodzą Zyndrama z Maszkowic stawali na lewym skrzydle, Litwini, którym przewodził Witold, na prawym. Większość ugrupowania była ukryta w lesie. Rozpoznanie doniosło, że wielkie siły krzyżackie stoją w szyku bojowym w odległości 3—4 km. Król słuchał w namiocie nad jeziorem mszy przed bitwą, a później pasował rycerzy.

Na przeciwko znajdowały się w rzeczywistości główne siły krzyżackie. Wielki mistrz, dowiedziawszy się o polskim marszu

na Działdowo i Dąbrówno, ruszył swoje hufce spod Kurzętnika i przez Lubawę podążył pod Grunwald, ażeby przeszkodzić Jagielle w dalszym marszu na Olsztynek.

W czasie, kiedy wojsko polsko - litewskie ściągało na plac boju, Krzyżacy byli już uszykowani między Sztymbarkiem a Ludwikowem. Punkt ciężkości był na lewym skrzydle, bliżej Sztymbarka. W tym położeniu Mistrz nie skorzystał z niegotowości przeciwnika, lecz czekał, aż nieprzyjaciel wyjdzie z lasów i na otwartym polu stawi się do walki. Dopiero kiedy upłynęły trzy godziny i nic nie wskazywało, że Jagiełło zamierza rozpocząć bitwę, Mistrz pod naciskiem swego otoczenia postanowił uderzyć. Wysłał tedy, jak nakazywał zwyczaj rycerski, dwóch heroldów z gołymi mieczami do króla Jagiełły z wyzwaniem do bitwy, sam zaś zaczął szykować swe oddziały do natarcia. Trzeba tu sobie uprzytomnić, że ówczesne wojsko, a zwłaszcza krzyżackie, walczące na sposób zachodni, było na polu bitwy niezmiernie nieruchliwe. Wyciągnięte w długie linie, ugrupowane wewnątrz tych linii w sposób sztywny, nadzwyczaj czułe na każde załamanie lub wygięcie wyrównanej linii frontu, z wysuniętą na czoło nieruchliwą artylerią i piechotą, która przed wyruszeniem do walki hufców konnego rycerstwa musiała się wycofać poprzez nie do tyłu, wymagało do każdego poruszenia w bitwie bez porównania więcej czasu, niż do tego jesteśmy dzisiaj przyzwyczajeni. Toteż według naszych pojęć proste przegrupowanie zarządzone przez Mistrza, trwało zbyt długo.

Jagiełło przyjął heroldów. Wyzwanie ich uznano za obelgę. Zapalczywy Witold i tak już niecierpiiwił się i wyrzucał królowi zwłokę. Rycerstwo gorzało zapałem do walki ze znienawidzonym wrogiem. Toteż gdy dojrzano wsteczny ruch krzyżackiej piechoty, oswabadzającej pole do natarcia swoim hufcom konnym, nie wytrzymały i uderzyły najprzód chorągwie litewskie, później polskie. Działa krzyżackie dały po dwa strzały, nie czyniąc zresztą żadnej szkody, lecz nie zdążyły już ich osłonić hufce konne i dostały się w ręce polskie i litewskie. Piechota krzyżacka została zaskoczona natarciem w czasie wycofywania się i poniosła wielkie straty. Z kolei zderzyło się rycerstwo konne, którego bój miał rozstrzygnąć losy bitwy.

Litwini trafili na wyborowe chorągwie krzyżackie, na przewagę uzbrojenia i uderzenia które ruszyło z wyższego miejsca. Około godziny stawiali dzielny opór, ponosząc wielkie straty, lecz pomimo że Witold podtrzymywał walczących świeżymi chorągwiami, nie wytrzymali naporu i ustępowali najprzód wolno, potem wyczerpani walką i stratami rzucili się do zupełnej ucieczki. Za uciekającymi puścili się w pogoń Krzyżacy. Na placu zostały tylko trzy chorągwie smoleńskie i broniły się zaciekle. Jedna została wycięta w pień, dwie przebiły się z wielkimi stratami do Polaków.

Lewe skrzydło królewskie zderzyło się ze słabszymi siłami Krzyżaków, pomiędzy którymi była jednak wyborowa chorągiew

gości zagranicznych pod znakiem św. Jerzego i z nią toczył się bój najbardziej zażarty. W ciężkiej walce polskie chorągwie spychały wolno Krzyżaków. Walczących zasilano w miarę potrzeby odwodowymi chorągwiami. Bój stawał się coraz bardziej zażarty:

„Mąż na męża napierał, kruszyły się z trzaskiem oręże. Godziły w twarz wymierzone wzajem groty. W tym zamieszaniu trudno było odróżnić dzielniejszych od słabszych, odważnych od niewieściuchów. wszyscy bowiem jakby w jednym zawiśli tłumie i nie cofali się wcale z miejsca, ani jeden drugiemu ustępował pola, aż gdy nieprzyjaciel zwalony z konia .albo zabity rum otwierał zwycięzcy. Gdy na koniec połamano kopie, zwarły się ze sobą tak silnie obu stron szyki i oręże. że już tylko topory i groty na drzewcach ponasadzane tłukąc o siebie, przeraźliwy wydawały łoskot, jakby bijące w kuźniach młoty. Jeźdźcy ściśnieni w natłoku mieczem tylko nacierali na siebie i sama już wtedy siła, sama dzielność osobista przeważała". *)

Stopniowo powracały z pogoni za Litwinami zmieszane kupy Krzyżactwa i przesuwały się ku głównemu polu bitwy, obok prawego skrzydła polskiego. Uderzyła w nich część odwodowych chorągwi polskich i zadała ciężkie straty. Część jednak ocalała i wzmocniła walczących z Polakami.

Bój stał się jeszcze bardziej zacięty. Największy toczył się tam, gdzie walczyła chorągiew wielka Ziemi Krakowskiej, czołowa wśród wojska, bo służył w niej kwiat rycerzy. Powiewał nad nią znak królestwa, który przyciągał uwagę Krzyżaków. W zamęcie bitwy i ścisku zapadł się nagle. Rozległy się wraże okrzyki radości i zabrzmiała już triumfalna pieśń krzyżacka „Christ ist erstanden".

Rycerze polscy podnieceni upadkiem królewskiego znaku, rzucili się do walki z jeszcze większą zaciętością, przetrwali kryzys i wzmocnieni odwodem zaczęli łamać linię nieprzyjacielską. Znużone 6-godzinnym bojem chorągwie krzyżackie ustępowały w coraz większym nieładzie.

Położenie mógł jeszcze uratować odwód krzyżacki i wesprzeć przełamany szyk. Jednak Wielki Mistrz zdecydował się na całkiem inne użycie swego odwodu, który w owej chwili liczył jednak jeszcze 16 chorągwi. Zamiast podsycać bitwę przez czołowe zasilanie walczących częściami odwodu, postanowił wyprowadzić go w całości na prawe skrzydło hufców polskich i rozbić je jednym skrzydłowym i rozstrzygającym uderzeniem. Była to niezwykła decyzja w czasach, kiedy nie znano innej walki, jak tylko czołowe natarcie. W zasadzie najzupełniej słuszna — miała tę wadę, że przy ówczesnych szykach wykonanie takiego manewru trwało bardzo długo. Nie wystarczyło bowiem znaleźć się z 16 chorągwiami na skrzydle polskim, ale trzeba było w obliczu nieprzyjaciela szykować długą linię, chorągwiami obok siebie, przy czym miejsce każdego żołnierza w szyku nie mogło być zmienione. Trwało to godzinami i nie mogło stanowić zaskoczenia.

*) Według Dugosza; przytoczone z „Grunwaldu" mjr. Laskowskiego str. 131.

Tego Wielki Mistrz nie obliczył i kiedy główne siły krzyżackie były bite przez polskie, odwód jego nie był jeszcze gotowy do natarcia i osiągnął tę gotowość dopiero wówczas, kiedy Polacy rozbili ostatecznie główne siły krzyżackie i pędzili je już ku obozom.

Spóźnione wyruszenie odwodowych 16 chorągwi krzyżackich pozwoliło Polakom przygotować się i w porę zwrócić dostateczne siły przeciwko nowemu niebezpieczeństwu. W dodatku powracały już na pole bitwy chorągwie litewskie i rzucały się w ostatni bój, który jeszcze się na nim toczył. W tym trudnym położeniu chorągwie chełmińskie i jeszcze kilka innych opuściły Mistrza i uciekły z pola bitwy, reszta została otoczona i pomimo zaciekłej obrony, w pień wycięta. Ostatnim aktem było zdobycie obozu i wycięcie resztek Krzyżaków, które próbowały się w nim bronić.

6. Wyniki bitwy.

Bitwa została przegrana przez Krzyżaków, ponieważ w rozstrzygającej chwili odwód ich nie mógł wkroczyć do boju. Dozwoliło to Jagielle rozstrzygnąć walkę najprzód z głównymi siłami nieprzyjaciela, później z odwodem. Bitwa została wygrana przez Polaków i Litwinów wskutek nieustępliwości i zaciętości w boju, oraz zimnej krwi dowództwa, które nie dało się wytrącić z równowagi początkowym niepowodzeniem Litwinów.

Na placu boju poległa cała starszyzna krzyżacka z Wielkim Mistrzem i Wielkim Marszałkiem Zakonu na czele. Padło 203 rycerzy zakonnych. Zdobyto wszystkie chorągwie. Liczby poległych i jeńców nie można ustalić wobec sprzeczności danych. Jednak wiadomo, że uszły tylko niedobitki.

W wyniku bitwy zniszczone zostały żywe siły Zakonu, zdarty nimb niezwyciężoności, który otaczał ich nad Bałtykiem i w Europie, starta pycha krzyżacka, która pchała ich w ciągu dwóch wieków do coraz to większych zbrodni i zdjęty strach, którym władali nad podwładnymi. Polska i Litwa zostały uwolnione od zmory ustawicznych najazdów i rabunków.

Nie starto jednak łba hydrze. Wojsko polsko i litewskie tkwiło na polu bitwy przez trzy dni. Pod Malborgiem stanęło dopiero 25 lipca, lecz przeszło już wtedy oszołomienie i twierdza była gotowa do obrony. Bezskuteczne oblężenie trwało do 19 września.

Wojnę zakończył w roku 1411 pokój Toruński, którym Zakon stracił tylko ziemię Dobrzyńską i Żmudź, oraz zapłacił odszkodowanie wojenne. W ten sposób dolna Wisła i wybrzeże Bałtyku pozostało nadal w jego rękach i nie zebrano owoców wielkiego zwycięstwa.

II. POLITYCZNA IDEA GRUNWALDU.

Bitwa pod Grunwaldem zbiegła się z najważniejszym wypadkiem w naszych dziejach — połączeniem Litwy z Polską. Podrzędne bowiem znaczenie ma fakt, że ścisła unia dokonała się dopiero znacznie później.

Do bitwy grunwaldzkiej Polska utrzymuje postawę frontem na zachód i odchyla się od niej tylko nieznacznie. Od tej bitwy wyraźnie ją porzuca i przyjmuje postawę przeciwną, w której trwa aż do upadku swej niepodległości. Do Grunwaldu Polska pnie się pomimo rozlicznych trudności ku górze i wieńczy ten okres swoich dziejów wielkim triumfem. Po Grunwaldzie pomimo niejednokrotnych powodzeń stacza się wdół i zamyka okres pogromem rozbiorów. Te dwa kamienie milowe — Grunwald i rozbiory — w różny sposób przykuwały uwagę polskiego przechodnia. Rozbiór był wstrząsającą katastrofą i był blisko nas, więc stale trzymał nas na uwięzi, Grunwald był cudzą katastrofą i był daleki, powracaliśmy więc do niego tylko niekiedy i dla pokrzepienia serc. Jednak w rzeczywistości Grunwald, jako punkt przełomowy w naszych dziejach, przenosi znaczeniem rozbiory, będące tylko mechanicznym następstwem zaprzepaszczenia politycznej idei, która ongiś popchnęła Polskę na drogę wielkiego zwycięstwa.

Zresztą trzeba wątpić, czy istotne są przyczyny, którym przypisuje się powszechnie upadek Polski. Wymienia się brak granic naturalnych, ale istotne jest to, że nie przywiązywaliśmy do nich dostatecznej wagi i pogodziliśmy się z granicami przypadkowymi, chociaż mogliśmy je poprawić. Wymienia się przemożną siłę sąsiadów, ale istotne jest to, że kiedy siła była po naszej stronie, nie używaliśmy jej należycie. Wymienia się anarchię wewnętrzną ze wszystkimi objawami pochodnymi jak ucisk włościan i mieszczan, ciemnota i brak silnej władzy rządzącej, ale istotne jest to, że naród polski dawał przez długi czas dowody tężyzny wewnętrznej wcale nie mniejszej niż inne narody europejskie, lecz wydatkował ją w błędnym kierunku. Była więc jakaś wielka choroba, która trawiła nas tajemnie i pozbawiała twórczych sił.

Było nią nieuświadomienie sobie naszego dziejowego zadania, którego realizacja powinna być celem konsekwentnych i zgodnych wysiłków całego narodu. Jak bowiem od pojedyńczego człowieka można oczekiwać wielkich wysiłków tylko wówczas, gdy przyświeca mu jakiś uchwytny cel jego trudów, tak naród może z siebie wydać wielki i na długą metę obliczony wysiłek tylko wówczas, gdy ujrzy przed sobą jakiś cel odpowiednio wielki i realny. W przeciwnym wypadku wysiłki pojedyńczego człowieka są mizerne, bo równoznaczne z beznadziejną pracą niewolnika, zaś wysiłki narodu rozpraszają się i powstają wymarzone warunki do rozkwitu anarchii, której widomym wcieleniem była właśnie nasza złota wolność szlachecka.

W zaraniu naszych dziejów takim wielkim celem była obrona przed naporem germańskim. Jednak została zniekształcona:

— niedostatecznym zrozumieniem, że jest to główne zadanie Polski, wskutek czego doszło do rozpraszania naszych wysiłków (wyprawy Bolesławów na Kijów),

— niechęcią do łączenia się z innymi szczepami słowiańskimi w walce przeciwko wspólnemu wrogowi, wskutek czego ułatwili-

śmy niemieckie podboje, a utraciliśmy słowiańskie przedpole na naszym zachodzie,

— dopuszczeniem do kompromisów z Niemcami, wskutek czego doszło do zniemczenia naszych miast, naszego wybrzeża i Piastów śląskich.

Te błędy rozpoznał i usiłował naprawić Kazimierz Wielki, jednak sam popełnił omyłkę, wybierając Polsce tylko pozornie wartościowego sojusznika. Widzieliśmy z jaką energią i konsekwencją małopolscy doradcy Jadwigi prostowali omyłkę swego nauczyciela i doprowadzili do skutecznego sojuszu z Litwą. W ten sposób piastowska Polska doszła po wyboistej drodze do ostatecznego sformułowania swojego celu:

— Przeciwstawić się wszystkimi siłami naporowi niemieckiemu,

— łączyć się z sąsiadem wschodnim przeciwko śmiertelnemu wrogowi, z którym walka w pojedynkę przekracza jawnie polskie siły.

Zdawało się, że jagiellońska Polska powinna kontynuować piastowską myśl polityczną z tą tylko różnicą, że po zniszczeniu potęgi krzyżackiej pod Grunwaldem za mało będzie przeciwstawiać się niemieckiemu naporowi, lecz wypadnie wydrzeć Niemcom to, co nam kiedyś zabrali. Tymczasem zupełnie niespodziewanie po zwycięstwie grunwaldzkim załamała się całkowicie idea polityczna Piastów. Połączenie Litwy z Polską skierowało bowiem uwagę Polaków na wschód, gdzie stanęły otworem ogromne obszary, którymi władali książęta litewscy. Podążyła tam największa w naszych dziejach emigracja, co wyczerpywało nas przez wieki. Wyrosły przed nami na wschodzie nowe zagadnienia wówczas, kiedy stare niemieckie wrzody nie były jeszcze rozcięte, bowiem ciągle trwał duch krzyżacki nad naszym wybrzeżem i ujściem Wisły, a Drang nach Osten ciągle czaił się nad Odrą. W zapomnienie poszła myśl szukania sojuszu ze wschodnim sąsiadem, ażeby wzmacniać się do walki z odwiecznym wrogiem na zachodzie. Wreszcie doczekaliśmy się chwili, w której Niemiec otrząsnął się ze swojej słabości, a zastał nas wtedy na dnie anarchii. Sami sobie wytworzyliśmy warunki, w których trzeba było bronić się na zachodzie i wschodzie. Wynikiem były rozbiory. Po nich uprawialiśmy w dalszym ciągu politykę zwróconą ostrzem na zachód i wschód. Wynikiem była kastrofa wrześniowa.

Toteż gdy przed Polską stoi dzisiaj pytanie, czy wrócić do popełnionych błędów, czy pozwolić sobie na zbytek pogoni za jeszcze jakąś inną, dotąd niewypróbowaną ideą polityczną, czy też nawrócić do tej, która poraziła ongiś Wielkiego Mistrza, Wielkiego Marszałka, 203 rycerzy zakonnych i nieznaną lecz wielką liczbę zakutych w stal Krzyżaków — my, żołnierze, nie możemy mieć wątpliwości:

NAWRACAMY DO GRUNWALDU!

POR. MGR TWAROGOWSKI.

DOWODZENIE

Tam, gdzie występuje dwóch żołnierzy służbowo, w hierarchii wojskowej stojących na najniższym nawet szczeblu, regulamin normuje ich wzajemny stosunek w ten sposób, że jeden z nich jest dowódcą, a drugi podkomendnym. Organizacja tak potężnej instytucji jaką jest wojsko, jest o tylne silną, o ile funkcje rozkazywania i wypełniania rozkazów są od siebie celowo uzależnione oraz występują w warunkach dostosowanych i przemyślanych.

Tam, gdzie występuje zjawisko wydawania rozkazów, mamy do czynienia z pojęciem, które w terminologii wojskowej określamy jako „dowodzenie".

W polu, podczas walki, w koszarach, na ćwiczeniach, wszystko prawie zależy od tego, w jaki sposób dowódca oddziaływuje na swój oddział. Wyłania się więc stąd zagadnienie, jak to oddziaływanie powinno się odbywać, aby było skuteczne. Jednym słowem, znaleźć należy odpowiednio pełną definicję dowodzenia, która by obejmowała całokształt tego pojęcia.

Jedną z zasadniczych przesłanek, mogących ułatwić nam sformułowanie tego określenia, jest zdawanie sobie sprawy z istoty walki, której ostatecznym celem jest zwycięstwo.

Wszystkie nasze wysiłki zmierzają do materialnego i moralnego przygotowania tego wielkiego rozwiązania. Nie ma ani jednego świadomego objawu naszej czynności, ani jednej naszej myśli, która nie miałaby za zadanie udoskonalić narzędzie wojny, jakim jest człowiek i broń.

W ten sposób wszystkie czyny dowódcy, czy to w czasie pokoju, gdy walka wydaje się daleka, czy to podczas wojny, w okopach, na odpoczynku, w boju — wszystkie te czyny są aktami dowodzenia — które wyrażają się wobec podwładnych w formie rozkazów, rad, pochwał, nagan, kar... lub w stosunkach z przełożonymi jako prośby, meldunki, raporty.

W podręcznikach i regulaminach wojskowych czytamy, że dowodzić to znaczy:

Wydawać rozkazy i czuwać nad ich wykonaniem;

przewidywać wypadki i zapobiegać im;

starać się zawsze znać uczucia swoich żołnierzy, kochać ich, nagradzać i pamiętać o ich potrzebach wszelkiego rodzaju;

być zawsze sprawiedliwym w wykonywaniu swej władzy;

utrzymywać ścisłą karność, dbać o zachowanie zewnętrznych oznak uszanowania, o utrzymanie broni, o poprawność w ćwiczeniach;

być dumnym ze swego oddziału;

podnosić stan moralny swego oddziału zarówno na odpoczynku, jak w walce;

zachowywać we wszystkich okolicznościach gorące serce, bystry umysł, spokojny wzrok i (trzeźwy) rozum.

W innych jeszcze regulaminach autorzy dodają, że dowodzić znaczy tyle, co: „w swoim własnym umyśle ustalić bardzo jasno *to, co się chce zrobić*", a dalej:

„wyrazić to za pomocą jasnych rozkazów;

przewidzieć warunki wykonania i skutki swego postanowienia;

ciągle starać się o wiadomości, aby móc urzeczywistnić postanowienia w jak najlepszych warunkach", zależnie od położenia swych sił i od działalności nieprzyjaciela;

stale dostosowywać sposób użycia swych sił i środków;

aż do końca przeprowadzić wykonanie swej woli".

Biorąc pod uwagę wszystkie te składniki, przychodzimy do pełnej definicji dowodzenia, którą wyrazić możemy w następujący sposób:

We wszystkich okolicznościach działać celem zwiększenia wartości wojskowej swojego oddziału tak, aby otrzymać od niego największą wydajność w walce.

Pojęcie więc dowodzenia jest bardziej ogólne, niż to się zazwyczać słyszy. Nie kończy się ono na fakcie wydania rozkazu i czuwania nad jego wykonaniem, ale obejmuje ogół wystąpień wojskowych dowódcy, odnoszących się do przystosowania w czasach pokojowych, organizacji, wyszkolenia i wychowania oddziału, a do celowego wyzyskania sił w czasie walki. Ponieważ dowodzi on zawsze wtedy, kiedy organizuje swój oddział, aby w nim wszystko dobrze funkcjonowało; kiedy zaspokaja jego potrzeby materialne, kiedy go czyni zdolnym do służby wojskowej przez zawodowe przysposobienie techniczne i taktyczne; kiedy utrzymuje go w stanie wyćwiczenia i gotowości, kiedy podnosi jego morale do poziomu pełnego wyrzeczenia się i poświęcenia, wreszcie dowodzi on wtedy, gdy w walce wyzyskuje te nagromadzone wartości i cnoty, które w połączeniu z talentem wojskowym wodzów zapewniają nam zwycięstwo.

Analizując więc zagadnienie dowodzenia, trzeba zdać sobie dokładnie sprawę z dwóch zasadniczych składników, które decy-

dują o jakości oraz wartości tego pojęcia. Pierwszym z nich jest czynnik moralny, drugim zaś strona materialna. Nie ulega wątpliwości, że na wojnie czynniki moralne mają przeważające znaczenie, bowiem walka jest niczym innym, jak tylko zmaganiem się woli przeciwników. „Duch, ożywiający siłę zbrojną, który objawia się w poziomie i napięciu cnót żołnierskich“ jakże często decyduje o zwycięstwie. Jednakże siła moralna żołnierza jest funkcją środków materialnych — dać żołnierzowi dobrą organizację materialną znaczy tyle, co podnieść jego stan moralny. Czynnika tego, pojętego od strony materialnej, świadomy dowódca nie będzie lekceważył — przeciwnie, mając wszystkie techniczne środki dowodzenia, wykaże maximum wysiłku i dobrej woli, by oddział, którym dowodzi, stanął na wysokości zadania.

Z tej strony naświetlone dowodzenie jest w pełnym tego słowa znaczeniu sztuką. Sztuka ta polegać będzie na przystosowaniu, przygotowaniu oraz ekonomicznym użyciu siły, w tym miejscu, gdzie wymagają tego okoliczności. W pierwszych dwóch wypadkach sztuka dowodzenia polega na przygotowaniu oddziału pod względem duchowym i materialnym, w drugim zaś umiejętne jego użycie w czasie zmagań wojennych, kiedy zdaje on egzamin ze wszystkich swoich wartości.

Zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku całkowitą odpowiedzialność ponosi dowódca. We wszystkich okolicznościach ustalić można pewne kryteria, które znamionować mają dobrego dowódcę. W pierwszym rzędzie posiadać musi zdolności organizacyjne. Praca organizacyjna polega na utworzeniu grup hierarchicznych i na funkcjonowaniu rozkazodawstwa. Organizacja jest cechą, która odróżnia wojsko od tłumu. Jeden z teoretyków wiedzy wojskowej organizację wojska charakteryzuje w następujący sposób: „Wojsko idealne jest istotą mającą mózg, tj. dowódcę; kręgosłup i nerwy, tj. kadry; mięśnie uległe, słuchające rozkazu woli i odruchów kręgosłupa, tj. żołnierzy“. W tej zaś masie żołnierzy, czy jest nią kompania czy pułk, dowódca orientować się musi wybornie, by trudności natury materialnej, moralnej i technicznej rozwiązać najprościej, najszybciej i najstosowniej do warunków, dyktowanych stale nową, stale inną sytuacją podczas zmagań w polu. Stąd właśnie bierze swe źródło konieczność orientowania się w materiale ludzkim i umiejętność jego użycia. W tym wypadku zasada „właściwy człowiek na właściwym miejscu“ znajduje swój najbardziej istotny sens.

Umieć dowodzić znaczy również przewidywać — przewidywać wszystkie ewentualności, które mogą się wydarzyć i różne potrzeby, które one mogą wywołać. Przewidywanie jest podstawą organizacji, a w warunkach bojowych jednym z zasadniczych czynników, które w wielkiej mierze decydują o powodzeniu własnych poczynań. Historia obecnej wojny całkowicie potwierdza powyższą tezę. Brak zdolności przewidywania stwarza nieprzyjacielowi pożą-

dane warunki do zaskoczenia w nowej formie walki, w taktyce, w metodzie i sposobie jej przeprowadzenia — brak ten srodze może się mścić i stwarzać wiele trudności, nim dojdzie się do równowagi i nim zrozumie się zamiary i cele nieprzyjaciela. Przewidywanie jest więc zadaniem tej miary, które przy właściwym użyciu sił i środków, decydować może o pełni powodzenia. Najlepszym dowodem skutków braku przewidywań dowództwa jest klęska wrześniowa.

„Mechanizm wojska składa się z wielorakich i rozmaitych części składowych, zaś najważniejszym warunkiem potrzebnym do dobrego ich działania jest zgodne ich funkcjonowanie“. *)

To zgodne funkcjonowanie może być osiągnięte o ile stosuje się następujące zasady:

1) w przygotowaniach wojskowych komplikacje muszą być zniesione: działać należy w sposób najprostszy;

2) każda praca musi mieć swój cel, jasno określony;

3) w pracy zbiorowej każdy musi mieć odrębne zadanie;

4) obok pracy podzielić trzeba również odpowiedzialność;

5) rozdzielić stosownie do celu, jaki się ma osiągnąć, czas i środki.

Nie znaczy jednak, że wszystkie wytyczne zamykają aż do najdrobniejszych szczegółów pracę dowódcy. Nie można bowiem pracy tej zamknąć w ciasne ramki i krępować inicjatywy. Przeciwnie — regulaminy wyraźnie zwracają uwagę, że „postanowienia regulaminów nigdy nie są szablonem, który stosuje się niewolniczo w każdym położeniu“.

W czasie wojny bywa wiele specyficznych wypadków, których instrukcje lub wskazania regulaminowe nie są w stanie uogólniać do znaczenia zasady. Dowódca na każdym szczeblu dowodzenia winien formułować swój rozkaz w tym sensie, by ustalić cel do osiągnięcia, a podwładnym pozostawić inicjatywę w sprawie wyboru środków. Jest to w działaniach wojennych szalenie ważne. „Rozkaz ma jasno i dobitnie określać zamiar dowódcy i zadania podwładnego“, ale „obowiązkiem dowódcy jest działać czynnie bez przerwy, nie tylko w myśl otrzymanego zadania, lecz w myśl ogólnych działań“. Jednak musimy zdać sobie sprawę z tego, że stopień inicjatywy, jaki przyznajemy naszym podwładnym, zależy od ich wiadomości fachowych i poczucia obowiązku. Znaczy to, że pole działania podoficera nie jest takie same jak pole działania kapitana. Nie kieruje się tak samo tym, jak tamtym. Czynności dowodzenia powinny zmieniać odcień, odpowiednio do szczebla służbowego, który zajmuje dowódca. Im zaś wyżej podnosimy się w hierarchii, tym bardziej trzeba uogólniać zadania.

„Każda czynność dowodzenia jest pewnym aktem posłuszeństwa“ *). W odniesieniu do dowódcy chodzi o posłuszeństwo czyn-

---

*) „Praca dowódcy“ Leband.

ne, inteligentne, oddane i godne. Przede wszystkim czynne, bowiem aktywność dowódcy polega nie tylko na wyczekiwaniu rozkazu, ale w równej mierze na ich wywoływaniu. Poza tym większość rozkazów zmusza do inteligentnej interpretacji, która wymaga bardzo jasnego zrozumienia położenia — a jakże często położenia są zagmatwane.

Wskutek osobliwej ironii słów obowiązek posłuszeństwa może nawet doprowadzić do pozornego nieposłuszeństwa. Jeżeli położenie uległo zmianie między chwilą sformułowania, a chwilą dojścia rozkazu, wówczas powinniśmy działać zgodnie z duchem, a nie z tekstem.

Każdy dowódca musi mieć głębokie przekonanie, że może polegać z całą ufnością na swych podkomendnych. Do niego więc należy przez prawość i delikatność dowodzenia wzbudzić tę ufność, bez której karność jest tylko zjawiskiem fikcyjnym.

Dobry dowódca jest przede wszystkim człowiekiem charakteru. Nie może zapomnieć, że na niego skierowane są oczy całego oddziału, że on bezpośrednio wpływa, decyduje i daje przykład. Każdy jego czyn musi być przemyślany oraz celowo zastosowany. Dowódca umiejąc być posłusznym, zdyscyplinowanym — będzie umiał dowodzić.

W praktyce będzie dowódca oddziaływał na swoich podwładnych, aby wywołać posłuch, przy pomocy komend, rozkazów i poleceń.

Regulamin określa komendę jako „wyrażenie woli dowódcy, po którym następuje natychmiastowe wykonanie przez żołnierzy". Komenda jest więc koniecznością, która decyduje o porządku, karności, uzgodnieniu wysiłków i prowadzeniu działań wojskowych. Z drugiej zaś strony komenda posiadać musi wszelkie cechy natury moralnej. Komenderujący głosem ujmuje władzę dowódcy w formie nieosobistej i bezwzględnej.

Trzeba bowiem, aby żołnierz czuł autorytet tej władzy, oraz był przekonany, że, jeżeli nie usłucha, zostanie do wykonania rozkazu zmuszony. W tym celu dobrze jest zdawać sobie sprawę z właściwości charakteru swoich podkomendnych. Dlatego też przed wydaniem rozkazu dowódca musi wykorzystać wszystkie założenia, musi ująć go jasno w swoim umyśle i przepracować go na obowiązujący język. Nie może się jednak długo decydować co do wyboru, między kilkoma rozwiązaniami, z których każde zawiera trudności i korzyści. Ustala on szybko swoje zdanie, nie dopuszczając do żadnej dyskusji.

Pozostaje tylko przełożyć jego myśl w postaci rozkazu:

a) jasno,
b) ściśle,
c) zwięźle,
d) zupełnie.

Jasność rozkazu powinna być zupełna, natomiast zwięzłość jest zaletą pomocną, do której nie można dążyć za wszelką cenę

ze szkodą jasności. Mimo, że dowódca zna stopień wyszkolenia podkomendnych, oraz ich poziom moralny, nigdy nie może mieć całkowitej pewności, że rozkaz jego został wykonany bezbłędnie, że wszystkie wynikające trudności podczas działania żołnierz usunie łatwo.

Skoro rozkaz został wydany, trzeba starać się, aby był wykonany z powodzeniem. Dowódca stawia się myślą na miejscu wykonawcy. Niech zapyta siebie: Co zrobiłbym, gdybym miał działać sam? Czego będę potrzebował? Jaką pomoc i jakie poparcie chciałbym dostać? I wtedy bez mieszania się do szczegółów, będzie usiłował pomagać swoim podwładnym. Dostarczy w porę niezbędne środki działania; przewidzi trudności, które mogą się zjawić i będzie usiłował je usunąć.

Prawdziwy dowódca nigdy nie opuszcza swoich podkomendnych, udziela im szczerze rad i poparcia w każdej sytuacji.

Stąd rodzi się jeszcze jedna cecha dobrego dowodzenia, którą streścić można w cytacie: „Dowodzić, to znaczy pomagać".

Czynność rozkazywania nie kończy się z chwilą wydania komendy lub polecenia. Kwestię tę normuje regulamin, który stwierdza, że dowódcy pośredni powinni dopilnować wykonania rozkazów, dowódca wydający rozkaz winien kontrolować ich spełnienie.

Obowiązek dowódcy przyjmuje rozmaity charakter, zależnie od tego, czy chodzi o działania wojenne, których rozwiązanie jest szybkie, czy też o jakąś sprawę organizacji, wyszkolenia lub wychowania, których załatwienie wymaga czasu. W tych wszystkich wypadkach cenną zaletą przełożonego jest umiejętność patrzenia. Przy tym jednak trzeba mieć także umysł analityczny i syntetyczny równocześnie. Jedno spojrzenie, jedna obserwacja dowódcy wystarczyć musi dla zorientowania go w całości, w brakach, niedociągnięciach i przeoczeniach. Umiejętność ta w wielu wypadkach ułatwia pracę dowódcy, reguluje nadmierną ilość raportów, meldunków i doniesień.

Humoryści wojskowi twierdzili, że nigdy nie należy wykonywać rozkazu przed otrzymaniem przeciwnego rozkazu. Nasuwa to myśl, że rozkazy przeciwne lub odwołania są codziennym zjawiskiem w wojsku. Nic jednak nie ma bardziej demoralizującego dla podwładnych, jak takie wydawanie rozkazów. „Wydany rozkaz wolno zmieniać tylko z ważnego powodu". Częstokroć jednak niedociągnięcia w wykonaniu rozkazów wypływają z przyczyn od dowódcy niezależnych. W tym wypadku dowódca stara się odnaleźć przyczynę każdego błędu w wykonaniu i wyciągnąć stąd naukę na przyszłość. Zachodzi więc wtedy proces pracy umysłowej, która w pierwszym rzędzie polega na stwierdzeniu skutków, a dalej na wyszukaniu przyczyn, co da w rezultacie możność zestawienia tych dwóch składowych czynników badania, ułatwiających wysnucie wniosków, co należało lub czego nie należało uczynić. Do tego jed-

nak potrzeba zejść z piedestału swej władzy i zmieszać się z tłumem żołnierskim, by bezpośrednio śledzić, pytać i obserwować.

„Aby móc się wystrzegać błędów, nie wystarczy wiedzieć, jak należy postępować, ale trzeba być ostrzeżonym, czego robić nie wolno. Odnosi się to do wszystkich czynności ludzkich“ (Bellona, tom XXXII z. 1).

Potęga wojska i jego wartość polega prawie wyłącznie na wartości kadr, stanowiących jego kościec. Jakość tych kadr winna być bez zastrzeżeń. Muszą to być ludzie silni, o wysokiej wartości, stałym i prawym charakterze oraz pewnym sądzie.

Żołnierz fizycznie silny, moralnie pewny, zręczny w używaniu najrozmaitszego sprzętu wojennego, nie jest jeszcze w stanie zachować się dobrze w walce bez znajomości taktyki i praw pola walki. Dobry więc dowódca winien wychowywać i szkolić.

Jako wychowawca - instruktor rozwija sąd i inicjatywę żołnierza, przyzwyczajając go do wybierania środków, najlepiej odpowiadających okolicznościom walki.

Zdawać musi sobie bowiem sprawę, że każdy żołnierz odpowiednio do swych zdolności moralnych i kwalifikacji stać się może dowódcą („W razie koniecznej i naglącej potrzeby w boju może być dowódcą młodszy szeregowy względem starszego, o ile starsi nie okażą zdecydowania i nie spełnią swego obowiązku“).

Dlatego też dowódca, który jest wychowawcą żołnierzy jemu podległych, dba nie tylko o fizyczne, techniczne i intelektualne ich przygotowanie, lecz także dołącza osobne przygotowanie uczucia i woli, jako najważniejszych cech wykonawczych i dowódczych. Zasadniczym celem tego przygotowania, które nazwać możemy wychowaniem, jest rozwinięcie poczucia obowiązku i wzmocnienie siły woli do tego stopnia, by żołnierz mimo najcięższej próby pozostał mężnym. Dowódca przede wszystkim pokazuje przez swój osobisty przykład, gdzie leży obowiązek; dalej wprowadza na dobrą drogę przez przekonywanie, podtrzymuje żołnierza w tym, przyciągając go do siebie węzłami przywiązania; później przyzwyczaja go do pozostawania na drodze obowiązku; wreszcie zmusza go do pozostawania tam, przełamując jego wolę.

W tym celu dowódca znać musi naturę żołnierza, zdobyć jego zaufanie, wychować za pomocą całego sposobu dowodzenia, dalej musi być żywym wzorem tego wszystkiego, czego wymaga. Nie powinien żądać rzeczy, których sam nie potrafi, względnie takich, które przekraczają możliwości podkomendnych.

Dowodzenie opierać się powinno na prawie i sprawiedliwości, zaś w obecnych warunkach pełnej demokracji, dowódca winien traktować swych podwładnych jak świadomych swych obowiązków współpracowników.

Dowodzić dobrze — to znaczy również przekonywać.

Znaczy to, że dowódca stara się uzyskać zgodę rozsądku podwładnych. Należy więc zawsze uzasadniać swoje postępowanie. Każdy bowiem żołnierz, jak zresztą każdy człowiek, najchętniej robi to, co rozumie. Nie wystarczy mu wskazać zakres jego pracy, chce on wiedzieć również, dlaczego praca jego jest istotna i co w rezultacie ona przynosi. Jeżeli zaś żołnierz darzy dowódcę zaufaniem, zrobi wszystko, co leży w jego mocy, by praca jego wydała pożądany skutek. Dowódcy silnemu swym wpływem, pewnemu serc żołnierzy, wystarczy odwołać się do miłości własnej oddziału, aby dokazać z nim cudów. Nie można jednak być drobiazgowym pedantem. Łączyć natomiast trzeba stałość z dobrocią. Bywają jednak natury niepewne, łatwo zbaczające ku złemu. Wobec takich natur sama tylko dobroć, którą często żołnierze nazywają pobłażliwością, była niewystarczająca. Dlatego dowódca uciekać się musi w wyjątkowych wypadkach do kar, które są środkami pomocniczymi dowodzenia, stosowanymi tylko w wypadkach wyjątkowych. Dowódca ucieka się do nich tylko wówczas, gdy wszystkie inne środki zawiodły, względnie okazały się nieskuteczne. Jeżeli już mowa o karaniu, trzeba podnieść również znaczenie nagrody, która jest uwydatnieniem kary. Nagroda jest najlepszym środkiem pobudzającym, który daje dobre wyniki wobec wszystkich ludzi, podczas gdy kara działa tylko na niektóre natury.

Dowódca więc ma w arsenale cały zapas środków, metod i sposobów dowodzenia. Umiejętność ich wykorzystania i dostosowania do poziomu oddziału decyduje prawie zawsze o powodzeniu wysiłków przełożonego. Najważniejszą jednak zaletą oddziału, którą dowódca powinien rozwinąć, jest karność. Dowódca, mający bezpośredni wpływ na kształtowanie się życia wojskowego danego oddziału, dążyć winien do wyrobienia w swych żołnierzach tak zwanej karności nieosobistej. Żołnierz słuchać musi, musi ugiąć swą wolę z taką samą skwapliwością wobec woli każdego nowego dowódcy, który stanowi dla niego symbol autorytetu.

Jeżeli wszyscy dowódcy potrafią rozbudzić miłość, żołnierz wzniesie ich bez różnicy na taki piedestał czci, że przejście od jednego dowódcy do drugiego odbędzie się bez trudności.

Prawdziwy dowódca kryje w swym wnętrzu dar narzucania swej woli. W decydujących wypadkach nie stara się przekonywać— ale rozkazuje i wymaga bez wyjaśnień.

Bywają jednak smutne wypadki, że niedbałość, lenistwo, próżność... w końcu nawet popęd „robienia jak inni" — strącają człowieka z drogi świętego obowiązku.

Dowódca nie może się załamać. Ma broń potężną w postaci woli, która pomoże mu przetrwać chwile kryzysu i załamania.

Przed oczyma ma zawsze ten wielki symbol świętej sprawy i dwa wielkie nakazy: „Honor i Ojczyzna".

KPT. ODLEWANY MARIAN.

ARTYLERIA PRZY FORSOWANIU WIELKICH RZEK

Jednym z najtrudniejszych rodzajów walki jest natarcie z forsowaniem wielkiej rzeki. Posiada ono cały szereg właściwości:

— Stopniowe gromadzenie sił i środków na zdobytym brzegu nieprzyjaciela;

— możność użycia tylko małej ilości czołgów w pierwszym okresie walki;

utrudnioną komunikację z tyłami, ograniczającą manewr wojsk i komplikującą zaopatrywanie ich i ewakuację;

— wrażliwość przeprawy na wszelkiego rodzaju ogień npla, co grozi przerwaniem przeprawy lub zupełnym odcięciem od tyłów oddziałów, które się przeprawiły.

Dlatego też powodzenie forsowania rzeki zależy od starannego przygotowania i organizacji. W zapewnieniu powodzenia forsowania, wielką rolę odgrywa artyleria. Artyleria ogniem swoim powinna przede wszystkim umożliwić podejście piechoty do rzeki, złamać opór ogniowy npla, broniącego przeprawy, osłonić przeprawę piechoty i własnych oddziałów oraz zapewnić utrzymanie przyczółka na przeciwległym brzegu.

Forsowanie rzeki może odbywać się w warunkach długotrwałej styczności z nplem, gdy obie strony pozostają w obronie stałej na określonych liniach, lub z marszu, w wyniku rozwijania natarcia. Te dwa położenia poprzedzające forsowanie są najbardziej typowymi.

W pierwszym wypadku forsowanie będzie odbywało się w następujących charakterystycznych warunkach:

— przygotowanie zacznie się na długo przed początkiem forsowania i w związku z tym plan natarcia z forsowaniem rzeki może być opracowany bardziej szczegółowo;

— oddziały, zajmujące obronę na brzegu wyjściowym (w tej liczbie i artyleryjskie) będą dysponowały pełniejszymi danymi zarówno o sile i charakterze npla, jak też o samej rzece;

Źródła: 1. Wojennaja myśl. „Forsowanie wielkich rzek".
2. Instrukcja o forsowaniu rzek.

— zajęcie przez oddziały podstawy wyjściowej do forsowania będzie zwykle poprzedzać przegrupowanie, w wyniku którego wyjdą one w nowe rejony;

— zasadnicza masa sił i środków (w tej liczbie i środków przeprawy) będzie podciągnięta w kierunku głównego uderzenia z tyłów.

W tych warunkach dla osiągnięcia zaskoczenia w forsowaniu należy użyć wszelkich środków celem zapewnienia skrytego rozpoznania, koncentracji sił i środków, przeprowadzenia przegrupowań oddziałów i wszelkich niezbędnych prac przygotowawczych.

Inaczej wygląda sytuacja, gdy oddziały znajdują się w ruchu (pościg za nplem). W tym wypadku przygotowanie będzie odbywać się w warunkach:

— ograniczonego czasu (1 — 2 doby);

— braku w oddziałach pełnych danych o sile i charakterze obrony npla, jak również o samej rzece;

— konieczności oczyszczenia brzegu wyjściowego od pojedyńczych grup npla i zbudowanych przez niego przeszkód.

Niezbędne dane o nplu należy zdobyć za pomocą zawczasu zorganizowanego rozpoznania (naziemnego i lotniczego) i sprawdzić je w okresie przygotowania.

Zadania artylerii przy forsowaniu wielkich rzek rozpatrzymy w następującym porządku:

1) Przygotowanie do forsowania rzeki.
   a) rozpoznanie npla;
   b) wybór PO i SO;
   c) wybór odcinków i punktów przeprawy artylerii.
2) Przeprawa artylerii i osłona przepraw.
3) Obrona p/panc. przczółka.
4) Dowodzenie artylerią.
5) Współdziałanie.

Przygotowanie do forsowania wielkiej rzeki należy przeprowadzać nie w momencie przybycia lub po przybyciu oddziałów do rzeki, lecz już podczas pościgu. Praktyka bojowa bowiem wykazała, że najmniejsza zwłoka, wywołana jakimikolwiek przyczynami charakteru organizacyjnego, daje nplowi czas na wzmocnienie oddziałów, broniących przeciwległego brzegu. Rzekę należy forsować z marszu lub po krótkim przygotowaniu, ponieważ npl nie jest w stanie umocnić się na całej długości brzegu i wskutek tego niektóre jego odcinki są osłonięte słabo. Nierzadkie są wypadki, gdy przeprawa odbywa się „na piętach" cofającego się npla, na jego własnych środkach przeprawy i na różnego rodzaju środkach podręcznych bez czekania na podejście sił głównych.

Każdą przeprawę powinno poprzedzać staranne rozpoznanie npla. Sztaby jednostek artylerii powinny zorganizować rozpoznanie npla jeszcze przed podejściem oddziałów do rzeki, w celu określenia ogólnego charakteru rzeki z przylegającym do niej terenem oraz

charakteru obrony npla. To ważne zadanie można najlepiej wykonać przez zorganizowanie rozpoznania oficerskiego. Rozpoznanie oficerskie ustala:

1) na brzegu npla:

— przedni skraj obrony npla, jego ugrupowanie, system ognia i obrony p/panc.;

— rozmieszczenie punktów obserwacyjnych i stanowisk ogniowych npla;

— drogi dogodne do wyjścia własnej piechoty;

— linie położenia ogni zaporowych stałych dla osłony piechoty przed przeciwuderzeniem według przedmiotów terenu;

— rejony przyszłych stanowisk ogniowych i punktów obserwacyjnych;

— najbardziej prawdopodobne kierunki działań zmotoryzowanych oddziałów npla.

2) Na własnym brzegu:

— rejony stanowisk ogniowych artylerii polowej i przeciwlotniczej;

— rejony punktów obserwacyjnych, zapewniające kierowanie ogniem artylerii w okresie przeprawy i działań własnych wojsk na przeciwległym brzegu;

— ukryte drogi dla skoncentrowania artylerii i środków przeprawy w rejonie przeprawy oraz odcinki rzeki najwygodniejsze do przeprawy artylerii;

— drogi do punktów przepraw, mostów i stanowisk ogniowych;

— rejony wyjściowe artylerii;

— warunki załadowania na promy, wyładowania na przeciwległym brzegu i możliwość przeprawy w bród.

W przeprowadzeniu rozpoznania artylerii wielką rolę odgrywa lotnictwo do współpracy z artylerią. Jeszcze przed podejściem oddziałów do rzeki fotografuje ono rzekę, przedni skraj i najbliższą głębokość obrony, a największą aktywność wykazują w momencie podejścia oddziałów, obserwując nieprzyjaciela, poprawiając ogień artylerii dalekonośnej na kolumny, baterie artylerii i moździerzy oraz odwody npla.

Przy osłonie przepraw należy zwrócić szczególną uwagę na wybór punktów obserwacyjnych i stanowisk ogniowych artylerii. Należy je wybierać równocześnie z podejściem szpic i oddziałów przednich do rzeki. Punkty obserwacyjne wybiera się zwykle na brzegu lub bezpośrednio w pobliżu jego na wzgórzach, zapewniających szeroką obserwację przeciwległego brzegu. Dla lepszej obserwacji wykorzystuje się budynki, drzewa, wieże obserwacyjne itp. Dla wglądu w doliny wybiera się boczne punkty obcerwacyjne. Obserwatorzy, którzy przeprawili się na przeciwległy brzeg z pierwszymi rzutami, wybierają takie punkty, z których obserwuje się przede wszystkim rejony źle widoczne z własnego brzegu. Celem

maksymalnego wykorzystania donośności dział i stworzenia ognia flankującego celem wsparcia przeprawiającej się i zdobywającej przyczółek piechoty, stanowiska ogniowe artylerii wybiera się jak najbliżej brzegu. Cała artyleria batalionowa, pułkowa i część dywizyjnej zajmuje odkryte stanowiska ogniowe bezpośrednio na brzegu wyjściowym i prowadzi ogień pojedyńczymi działami. Każde działo otrzymuje wycinek strzelania. Wycinki wyznacza się z uwzględnieniem prowadzenia ognia flankowego. Działony zajmują stanowiska oporu w nocy i starannie je maskują. Podczas przeprawy ddziałów działa te ogniem na wprost niszczą i obezwładniają gniazda oporu npla, wiodące ogień na przeprawę. Stanowiska ogniowe baterii, artylerii i moździerzy, osłaniających przeprawę z zakrytych stanowisk ogniowych rozmieszcza się rzutami w głąb od 1 — 5 klm. Dla wprowadzenia nieprzyjaciela w błąd, urządza się często stanowiska pozorne. Stanowiska te zajmują działa koczujące, które ogniem swoim stwarzają u npla fałszywe przekonanie o skoncentrowaniu na danym odcinku wielkiej masy artylerii.

Trafny wybór odcinków i punktów przepraw odgrywa niezmiernie ważną rolę w efektywnym wykorzystaniu artylerii. Dlatego też przy ich wyborze uwzględnia się możliwość użycia przez nacierającego flankującego ognia artylerii i moździerzy. Doświadczenie wykazuje, że najwygodniejszymi do forsowania są odcinki rzeki z zakrętem w stronę nacierającego. Zakręt ten umożliwia artylerii prowadzenie flankowego i krzyżowego ognia do npla, broniącego rejonu przeprawy. Wygodnie jest przeprawiać artylerię w najwęższych miejscach rzeki, przy umiarkowanym prądzie wody szczególnie, jeśli posiada ona skryte drogi podejścia. Jednakże najwygodniejsze do przeprawy odcinki są zwykle silnie bronione przez npla. Uwzględniając tę okoliczność, należy często wybierać mniej wygodne do forsowania rejony, gdzie npl nie spodziewa się przeprawy nacierających wojsk. W tym wypadku artyleria wspiera przeprawę tylko w razie wykrycia jej przez npla i otwarcia przez niego ognia. Gdy przeciwległy brzeg jest stromy, batalionowe, pułkowe i dywizyjne działa wyciąga się na linach związanych z postronków, po czym przetacza się je skrytymi drogami na odległość 6—8 km. od brzegu. Przeprawa udaje się również na odcinkach rzeki o trudnym do przejścia, piaszczystym brzegu.

Przeprawa artylerii odbywa sie rzutami w ten sposób, by zasadnicza jej część wspierała przeprawe i działanie wojsk na przeciwległym brzegu. Artyleria p/panc., pułkowa i dywizyjna, prowadząc flankowy i czołowy ogień na wprost z brzegu wyjściowego, niszczy środki ogniowe i żywe siły npla. Najsilniejsze wsparcie okazuje artyleria pierwszym rzutom w momencie lądowania ich na przeciwległym brzegu. W składzie pierwszych rzutów przeprawiają się rusznice p/panc., moździerze, działa przeciwpancerne, pułkowe i część dywizyjnych armat oraz moździerzy. Działa i moździerze zaopatruje się w dostateczną ilość amunicji. W pierwszych

rzutach przeprawiają się również wysunięci obserwatorzy artylerii ze sprzętem łączności i sygnalizacją wzrokową (rakiety). Działa i obserwatorzy przeprawiają się zwykle z tymi pododdziałami piechoty, które mają wspierać na przeciwległym brzegu. Artyleria dywizyjna, korpusu i armii przeprawia się zasadniczo po zbudowaniu mostowych i promowych przepraw. Najlepszym środkiem przeprawy tej artylerii są przeprawy mostowe, które buduje się po rozszerzeniu przyczółka. Sposób przeprawy artylerii podaje się w tabeli planu przeprawy piechoty, w opracowaniu której biorą zwykle udział oficerowie artylerii. Przeprawa zaczyna się zazwyczaj po krótkim przygotowaniu artyleryjskim i odbywa się pod osłoną wszelkiego rodzaju ognia artylerii, moździerzy i ciężkiej broni piechoty. Dla wprowadzenia npla w błąd co do faktycznego punktu przeprawy, często stosuje się zadymienie rejonu przeprawy za pomocą artyleryjskich pocisków dymnych.

Przed forsowaniem rzeki, artylerię koncentruje się głównie w rejonie przepraw, by mogła ona jak najlepiej osłonić swoim ogniem przeprawę oddziałów piechoty i artylerii. Szyki bojowe artylerii umacnia się i starannie maskuje. Gęstość nasycenia działami, strzelającymi na wprost, wynosi średnio jedno działo na 100 m. frontu. Dla osłony przeprawy ogniem na wprost strzela cała batalionowa i pułkowa artyleria, co najmniej dwie baterie z każdego niszczycielskiego pułku p/panc. i co najmniej jedna bateria z każdego pułku artylerii dywizji piechoty. Dla osłony głównych przepraw tworzy się w ich rejonach mocne ugrupowania artylerii przeciwlotniczej. Do walki z samolotami nurkującymi, bezpośrednio na samej przeprawie lub obok niej, rozmieszcza się przeciwlotnicze K.M. Na szczególnie ważnych przeprawach tworzy się pięcio lub sześcio - warstwowy ogień przeciwlotniczych dział małego kalibru i trzy lub cztero - warstwowy ogień artylerii średniego kalibru. Przy forsowaniu szerokich odcinków rzeki, artylerię przeciwlotniczą ustawia się na łódkach i promach, utrzymujących się na kotwicach po środku rzeki, skąd osłania ona przeprawę oddziałów przed samolotami nurkującymi.

Pomieszane przy wyładowaniu pododdziały artylerii natychmiast doprowadza się do porządku. Zwykle po forsowaniu rzeki nieprzyjaciel natychmiast podciąga w rejon przepraw swoje odwody ruchome i czołgi. Odeprzeć jego przeciwuderzenie udaje się tylko wtedy, gdy przeprawione oddziały natychmiast po zajęciu przyczółka zorganizują obronę p/panc.

Podczas rozszerzania przyczółka i odpierania przeciwuderzeń npla, wielką rolę odgrywa artyleria, szczególnie zaś p/panc. Posuwając się w szykach bojowych piechoty, artyleria p/panc. rozwija się w kierunkach zagrożonych przez czołgi i osłania umacnianie się piechoty na osiągniętej linii, odpierając przeciwuderzenia nieprzyjacielskich czołgów. Baterie armat artylerii dywizyjnej posuwają się również w szykach bojowych piechoty, osłaniając przed czoł-

gami zajęte linie. Obronę p/panc. organizuje się w ogólnym systemie obrony przez stworzenie p/panc. punktów oporu w kierunkach przypuszczalnego przeciwuderzenia czołgów npla. P/panc. punkty oporu tworzy się zwykle na trzech liniach.

Pierwsza linia znajduje się na przednim skraju. Tu wyznacza się rusznice p/panc. oraz artylerię batalionową i pułkową.

Druga linia przechodzi w rejonie stanowisk ogniowych artylerii dywizyjnej i artylerii wzmocnienia.

Trzecia linia przechodzi w głębi obrony, gdzie znajdują się ruchome odwody p/panc. W każdej dywizji piechoty tworzy się ruchome odwody p/panc. głównie z dywizjonów p/panc. i pułków niszczycielskich.

Na wszystkie zagrożone przez czołgi kierunki i przypuszczalne miejsca koncentracji przygotowuje się ognie: daleki napad ogniowy, ogień zaporowy ruchomy i ogień zaporowy stały.

Przy forsowaniu rzek dowodzenie artylerią na brzegu wyjściowym jest zazwyczaj scentralizowane w rękach dowódców artylerii jednostek piechoty. Tylko w pojedyńczych wypadkach, gdy forsowanie rzeki odbywa się z marszu lub na szerokim froncie, dowodzenie decentralizuje się. Scentralizowane dowodzenie artylerią daje możność skupienia środków ogniowych, obramowania ogniem masowym zdobytego przyczółka i zwalczania baterii artylerii i moździerzy npla. Dowodzenie artylerią przeprawioną na przeciwległy brzeg jest decentralizowane tylko w pierwszym okresie, gdy podporządkowuje się ona dowódcom piechoty. Później, gdy przeprawi się większa część artylerii, dowodzenie znowu należy scentralizować. Dowodzenie artylerią jest wtedy efektywne, gdy współdziała ona z innymi rodzajami broni.

Współdziałanie to przy forsowaniu rzeki oraz zdobywaniu i rozszerzaniu przyczółka na przeciwległym brzegu organizuje się przede wszystkim przez rozmieszczenie wspólnych punktów obserwacyjnych przełożonych artylerii i piechoty. Dowódcy grup artylerii, wspierającej piechotę, znajdują się razem z dowódcami pułków piechoty, a dowódcy baterii z dowódcami batalionów względnie kompanii. Jeżeli takie rozmieszczenie PO przełożonego artylerii nie zapewnia pełnego wglądu w głąb obrony npla, wybiera on swój PO w niewielkiej odległości od PO dowódcy piechoty, utrzymując z nim łączność telefoniczną lub radiową.

Powodzenie forsowania rzeki zależy w wysokim stopniu od zaskoczenia, śmiałych, energicznych i zdecydowanych działań pierwszych rzutów w „punkcie kulminacyjnym" przeprawy — w momencie wyładowywania i zdobywania przyczółka na przeciwległym brzegu. Jeśli pierwszym rzutom uda się przeprawić, zdobyć przyczółek i umocnić się, możemy bez przesady powiedzieć, że połowę zadania wykonaliśmy. Dalsza połowa zadania polega na przeprawieniu sił głównych i zajęciu przez nie podstawy wyjściowej do natarcia. Jeśli i to wykonamy — r z e k a s f o r s o w a n a.

ZESTAWIŁ MJR. KRYŚKOW JÓZEF C. W. O.

TAKTYKA WOJSK PANCERNYCH I ZMOTORYZOWANYCH.
(dla oficerów piechoty)

Wojska pancerne i zmotoryzowane są jednym z głównych rodzajów broni. Siłą uderzeniową wojsk pancernych są czołgi.

Przy mocnym opancerzeniu łączą one szybkość ruchu z silnym ogniem, przez co stanowią potężny i decydujący środek niszczenia sił nieprzyjacielskich.

I. WŁAŚCIWOŚCI BOJOWE WOJSK PANCERNYCH I ZMOTORYZOWANYCH.

1. Wielka operacyjna i taktyczna ruchliwość, zapewniająca szybkość manewru, gwałtowność i siłę szturmu, zdolność posuwania się po bezdrożach, oraz pokonywania przeszkód.
2. Potęga bliskiego ognia dział i karabinów maszynowych w ruchu, w zatrzymaniu się, z miejsca i z ukrycia, pozwalają niszczyć żywą siłę, stanowiska ogniowe i czołgi nieprzyjacielskie, znajdujące się w miejscach odkrytych albo w lekkich schronach.
3. Zdolność osłabiania sił moralnych nieprzyjaciela.
4. Odporność na: ogień karabinów, karabinów maszynowych, odłamki pocisków, miny, bomby lotnicze i działanie ręcznych granatów nieprzyjaciela.
5. Odpowiednia odporność na ogień dział przeciwpancernych i baterii artyleryjskich na większych donośnościach ognia.

II. CHARAKTERYSTYKA POJAZDÓW MECHANICZNYCH.

Pojazdy mechaniczne w zależności od swego przeznaczenia dzielą się na: bojowe, liniowe, transportowe i specjalne.

a) Maszyny bojowe ze względu na swe uzbrojenie przeznaczone są do prowadzenia walki.

b) Maszynami liniowymi są te maszyny, które służą do przewożenia wojska i sprzętu bojowego oddziałów zmotoryzowanych.

c) Maszyny transportowe przeznaczone są do przewożenia oddziałów pieszych i ładunków wojskowych.

d) Maszyny specjalne: cysterny benzynowe, cysterny na wodę i smary, oraz warsztaty ruchome itp.

III. MASZYNY BOJOWE ARMII.

Ciężkie czołgi KW, średnie czołgi T-34, średnie samochody pancerne BA-10, lekkie samochody pancerne BA220 i BA-64. Artyleria szturmowa SN-152, ciężka SN-122 mm. i SN-85 oraz lekka SN-76, czołgi specjalne (chemiczne).

IV. WOJSKA PANCERNE W NATARCIU I W OBRONIE.

Wojska pancerne i zmotoryzowane biorą udział we wszystkich rodzajach walki. Są one decydującą siłą w natarciu oraz stanowią poważny czynnik w obronie.

ZADANIA

a) w natarciu — gwałtownym i zdecydowanym atakiem zniszczyć nieprzyjaciela, zdobyć pozycje nieprzyjaciela i utrzymać je do czasu nadejścia piechoty;

b) w obronie — silnym i celnym ogniem z miejsca lub przeciwuderzeniem zadać piechocie i czołgom nieprzyjaciela ciężkie straty, oraz utrzymać swoje pozycje;

c) wojska pancerne i zmotoryzowane współdziałają z piechotą (kawalerią) lub wykonują zadania samodzielnie.

Czołgi wspierają natarcie piechoty (kawalerii) na głównym kierunku, działając z nią w ścisłej łączności i oddalają się do niej nie więcej jak na 200—400 m. Głównym ich zadaniem jest niszczenie piechoty i czołgów nieprzyjaciela, a także umożliwienie wdarcia się własnej piechocie (kawalerii) w głąb jego obrony. Korzystając z momentów powodzenia, czołgi i wojska zmotoryzowane wykonują swoje samodzielne zadania w rozwinięciu natarcia, pościgu, okrążeniu i zniszczeniu nieprzyjaciela.

V. STANOWISKA CZOŁGÓW.

Zależnie od planu użycia i wykonania zadań bojowych, czołgi mogą być rozmieszczone:

1. w rejonie (punkcie) koncentracji;
2. na stanowiskach wyczekiwania;
3. na podstawach wyjściowych;
4. w rejonie (punkcie) zbornym.

ad. 1. — Czołgi umieszcza się w miejscach (rejonie — punkcie) koncentracji wówczas, gdy nie otrzymały one jeszcze zadania bojowego. Rejon koncentracji znajduje się po za zasięgiem ognia artylerii nieprzyjacielskiej, musi być zamaskowany przed obserwacją powietrzną i naziemną. Czołgi muszą mieć dogodne drogi dla dowozu oraz dla ruchu w kierunku frontu. Odległość miejsca (rejonu) koncentracji od linii frontu wynosi 30 km. i więcej.

ad 2. — Czołgi zajmują stanowiska wyczekiwania po otrzymaniu zadania bojowego w celu przygotowania się do walki. Stanowiska te powinny być wybrane w rejonie przewidywanych działań bojowych, w miejscu zamaskowanym przed obserwa-

cją powietrzną i naziemną. Czołgi na tych stanowiskach przygotowują się do walki. Odległość stanowisk wyczekiwania od linii frontu powinna zabezpieczać od skutecznego ognia artylerii nieprzyjaciela (10 — 12 km.). Po rozmieszczeniu czołgów na stanowiskach wyczekiwania, dowódcy jednostek przeprowadzają rozpoznanie nieprzyjaciela, terenu, przeszkód naturalnych i sztucznych (szczególnie pól minowych). Ponadto rozpoznają rozmieszczenie stanowisk ogniowych nieprzyjaciela, wybierają drogi dojścia do podstaw wyjściowych. Dowódcy jednostek czołgów współdziałają z piechotą, artylerią i lotnictwem oraz ustalają sygnały porozumiewawcze.

VI. OGÓLNE SKŁADNIKI WSPÓDZIAŁANIA.

a) Czas natarcia artylerii i lotnictwa.

b) Czas wyruszenia piechoty i czołgów na podstawy wyjściowe do natarcia i szturmu w zależności od warunków atmosferycznych i właściwości terenowych.

c) Punkty obserwacji, stanowiska ogniowe i cele, które niszczy artyleria i lotnictwo podczas działania czołgów.

d) Stanowiska ogniowe dział wspierających czołgi.

e) Linia, od której należy przenieść ogień artylerii i bombardowanie lotnicze z chwilą zdobycia jej przez czołgi i piechotę.

f) Kierunek natarcia czołgów i linie ognia artylerii szturmowej.

g) Sygnały ataku, przenoszenie ognia, żądanie ognia i łączności.

VII. WSPÓDZIAŁANIE CZOŁGÓW Z PIECHOTĄ.

Dowódcy czołgów, piechoty i saperów wyznaczają pas albo kierunek natarcia czołgów, konieczną ilość i termin zrobienia przejść w przeszkodach przeciwczołgowych oraz ubezpieczenie ich przygotowania.

Czołgi torują przejścia piechocie w napotykanych przeszkodach, stosownie do żądań dowódców piechoty. W pasie swego natarcia czołgi niszczą żywą siłę, środki ogniowe i czołgi nieprzyjaciela, zabezpieczają posuwanie się piechoty, pomagając jej w zdobyciu ośrodków i poszczególnych punktów oporu nieprzyjaciela. Współdziałając z piechotą, czołgi utrzymują z nią stałą łączność ogniową i wzrokową, a nie oddalają się od niej więcej niż 200—400 m. W terenie pokrytym piechota powinna wysunąć się naprzód. W tym wypadku czołgi posuwają się w szyku bojowym piechoty i niszczą środki ogniowe nieprzyjaciela, przeszkadzające nacierającym oddziałom. Przy napotkanych przeszkodach trudnych do pokonania, a mianowicie: rzek, bagnisk, pól minowych, czołgi przezwyciężają je dopiero po opanowaniu ich przez piechotę.

VIII. WSPÓŁDZIAŁANIE Z ARTYLERIĄ.

a) Podczas przygotowania artyleryjskiego, artyleria powinna zniszczyć zaobserwowane działa przeciwpancerne nieprzyjaciela,

oraz zrobić przejścia w polach minowych dla czołgów i piechoty.

b) Z rozpoczęciem szturmu i w czasie boju w głębi obrony nieprzyjaciela, artyleria przenosi ogień w zależności od szybkości posuwania się czołgów. Oślepia (zadymia) punkty obserwacyjne nieprzyjaciela, niszczy przed frontem i na skrzydłach szyku bojowego czołgów jeszcze czynne działa przeciwpancerne. Część dział wysuwa się na odkryte stanowiska ogniowe do strzelania ogniem bezpośrednim.

c) Artyleria szturmowa posuwa się za nacierającymi czołgami w odległości 300 — 500 m i zwalcza ogniem bezpośrednim (na wprost) działa przeciwpancerne i czołgi nieprzyjaciela. Dowódcy czołgów powinni znać zadania artylerii, czas i miejsce ześrodkowania ognia w pasie natarcia czołgów, sygnały otwarcia, przenoszenia i przerwania ognia.

d) Wszyscy dowódcy, do dowódcy plutonu włącznie, powinni sprawdzić, czy dowódcy przydzielonych baterii i dział wsparcia czołgów znają kierunek natarcia czołgów i sygnały. Czołgi nacierają natychmiast po przeniesieniu ognia artyleryjskiego w głąb, przybliżając się do linii wybuchów pocisków artyleryjskich na 50 — 100 m.

IX. WSPÓŁDZIAŁANIE Z LOTNICTWEM.

a) W czasie przygotowań czołgów do boju lotnictwo rozpoznaje npla za pomocą zdjęć fotograficznych planowych i perspektywicznych, oraz dostarcza fotografii wszystkim dowódcom, do dowódców plutonów włącznie.

b) Własne lotnictwo osłania czołgi od lotnictwa nieprzyjaciela i sprawdza zamaskowanie własnych czołgów na stanowiskach wyczekiwania i stanowiskach wypadowych. Natarcie czołgów daje najlepsze wyniki w tym wypadku, gdy lotnictwo niszczy nieprzyjaciela bezpośrednio przed i podczas ataku, oraz ułatwia posuwanie się czołgów.

c) Dowódcy lotnictwa muszą znać zadania czołgów i ich znaki rozpoznawcze, dowódcy zaś czołgów i piechoty, zadania wspierającego lotnictwa.

d) Znaki rozpoznawcze własnych samolotów powinni znać wszyscy żołnierze czołgów i piechoty.

e) Łączność lotnictwa z czołgami nawiązuje się przez radio i przy pomocy meldunków ciężarkowych, rakiet i umówionych sygnałów, zaś łączność czołgów z lotnictwem przez radio, przy pomocy płacht tożsamości oraz umówionych znaków na czołgach i rakiet.

X. WSPÓŁDZIAŁANIE Z SAPERAMI.

a) W okresie przygotowań do natarcia, saperzy przeprowadzają rozpoznanie przeszkód przeciwczołgowych i robią w nich przejścia. Budują drogi w przeszkodach naturalnych dla posuwają-

cych się czołgów i czynią przygotowania, ułatwiające przejście czołgów (mosty kolejowe, faszyny, maty itp.).

b) W boju saperzy robią przejścia w przeszkodach przeciwczołgowych, a zwłaszcza w polach minowych. Saperzy przydzieleni do oddziałów czołgów, posuwają się z piechotą i wysuwają się naprzód na sygnał dowódców czołgów.

c) Podczas działania w głębi obrony nieprzyjaciela, saperzy towarzyszą czołgom, wchodząc w skład desantu czołgowego. W miarę posuwania się szyku bojowego czołgów i piechoty, saperzy udzielają pomocy czołgom, które zostały zatrzymane przez przeszkody, a także budują drogi dla posuwania się tyłów. Dowódcy czołgów są zobowiązani wszelkimi środkami zabezpieczyć pracę saperom.

XI. PODSTAWA WYJŚCIOWA.

Czołgi zajmują podstawy wyjściowe przed atakiem oraz muszą być w pełnej gotowości do walki. Podstawa wyjściowa powinna umożliwić czołgom sformowanie szyku bojowego, znajdować się w kierunku ataku, mieć skryte podejście z tyłu, dogodne wyjście do ataku i być ukrytą przed obserwacją powietrzną i naziemną. Jeżeli czas pozwala, to jeszcze przed przybyciem czołgów na stanowiska wyjściowe przygotowuje się dla czołgów okopy. Odległość podstawy od linii frontu powinna zabezpieczyć czołgi przed ogniem karabinów maszynowych i ogniem bezpośrednim (na wprost) przeciwpancernych dział nieprzyjaciela (1—3 km). W niektórych wypadkach wyznacza się zamiast podstaw wyjściowych linię rozwinięcia czołgów do walki. Czołgi posuwają się z podstaw wyczekujących na linie, gdzie się mają rozwinąć, przyjmując w marszu szyk bojowy. Wypadki takie mogą mieć miejsce przy natarciu na nieprzyjaciela nieprzygotowanego, a także w walce spotkaniowej.

XII. MIEJSCE (REJONY — PUNKTY) ZBIÓRKI.

Dla zbiórki czołgów w walce wyznacza się miejsce (rejony — punkty):

a) w miejscu (rejonie — punkcie) zbiórki czołgi zbierają się po wykonaniu swego zadania, dla otrzymania następnego zadania, doprowadzenia do porządku sprzętu, uzupełnienia amunicji, materiałów pędnych i smarów;

b) rejon pośredni (punkt) zbiórki wyznacza się czołgom dla wydania zadań dodatkowych wynikłych w toku walki, dla wznowienia łączności z piechotą i wspierającymi pododdziałami, uzupełnienia amunicji i ewakuacji rannych (powinien on być ukryty przed ogniem nieprzyjaciela);

c) zapasowy rejon (punkt) zbiórki wyznacza się za pozycjami piechoty w tym wypadku, gdy dojście czołgów na wyznaczony punkt zbiórki jest niemożliwe;

d) plutonom i kompaniom wyznacza się punkty koncentracji (zbiórki), baonom zaś, pułkom i brygadom — rejony.

WNIOSKI.

Nowoczesna walka polega na współdziałaniu wszystkich rodzajów broni. Umiejętna organizacja współdziałania zapewnia sukces w boju. Działania bojowe dają wymagane wyniki wtedy, gdy ich cel jest uzgodniony w czasie i w terenie.

Współdziałanie czołgów z innymi rodzajami broni w walce osiąga się przez:

a) znajomość właściwości bojowych i możliwości każdego rodzaju wojsk, wspcłdziałających z czołgami;

b) znajomość zadań, powierzonych przez wyższych dowódców każdemu rodzajowi broni i przez kolejność wykonywania tych zadań;

c) wspólne przeprowadzenie rozpoznania przed walką, przez opracowywanie w terenie planu walki zgodnie z ogólnym zadaniem;

d) wspólne ćwiczenie w pokonywaniu przeszkód, przez szturmowanie określonych obiektów przed natarciem;

c) zapewnienie i utrzymanie ścisłej łączności podczas walki.

Po skończeniu rozpoznania terenu i nieprzyjaciela oraz ocenie sytuacji, dowódcy jednostek czołowych, organizując współdziałanie wydają w terenie ustny rozkaz, który powinien zawierać:

1. ocenę ogólnego ugrupowania wojsk nieprzyjaciela, mogącą mieć wpływ na przebieg walki;
2. ścisłe określenie zadania jednostki;
3. zadania sąsiadów;
4. krótkie podanie decyzji dowódcy i sposoby działania;
5. zadania bojowe dla podległych jednostek;
6. współdziałanie czołgów z piechotą i artylerią, oraz sygnały;
7. oś łączności, punkt uzupełnienia sprzętu amunicyjnego i materiałów pędnych oraz sposób ewakuacji czołgów;
8. miejsca punktów zbornych (końcowych, pośrednich i zapasowych);
9. miejsca gromadzenia uszkodzonych czołgów i punkty opatrunkowe;
10. Kolejność, terminy, miejsca i sposoby dostarczenia meldunków;
11. Wyznaczenie zastępców, nie mniej niż 2.

PPOR. OSIŃSKI WACŁAW.

KONTROLNA PRACA SZTABÓW W NATARCIU.

Jednym z ważnych obowiązków sztabów jest kontrola wykonania rozkazów bojowych i zarządzeń wyższego dowódcy.

Zasadniczo kontrola nie powinna być przeprowadzana w sporadycznych wypadkach i przypadkowo, lecz systematycznie według planu ułożonego z góry. Tylko wtedy będzie ona celowa i może dać pożądane wyniki.

Główny cel, który przyświeca sztabom w organizacji kontroli, to usunięcie możliwości niepowodzenia z powodu niewykonania, lub niedokładnego wykonania powierzonego oddziałom zadania.

Kontrola powinna w pierwszym rzędzie stwierdzić, jak został zrozumiany rozkaz, lub zarządzenie, jakie przedsięwzięto środki celem jego realizacji i wreszcie, czy wprowadza się go w życie we właściwym czasie i w duchu zamiaru dowódcy.

O wypadkach, kiedy decyzja podwładnego nie jest zgodna z zamiarem dowódcy, a szczególnie jeśli zamiar jest realizowany niedokładnie i nie we właściwym czasie, oficer kontrolujący melduje natychmiast przez szefa sztabu o tym wyższemu dowódcy i powoduje w ten sposób wydanie odpowiednich zarządzeń uzupełniających.

Najlepszy i najpewniejszy sposób kontroli — to osobisty wyjazd odpowiednich oficerów sztabu do oddziałów. Będą to często oficerowie młodsi na stanowiskach pomocniczych w sztabach. Praktyka wykazała, że szczególnie dokładną kontrolę należy przeprowadzać w czasie akcyj przełamujących i w rozwoju walki w głębi obrony nieprzyjaciela. Kontrolę przez wyjazdy oficerów sztabu należy przeprowadzać na każdym etapie, zaczynając od wymarszu oddziałów w rejon koncentracji, a potem na podstawy wyjściowe, a kończąc na umocnieniu linii zajętej drogą natarcia.

Niżej rozpatrzymy momenty, które bezwzględnie należy kontrolować przez wyjazd oficerów sztabu w czasie przygotowań do przełamania (wyjścia w rejon koncentracji i na podstawę wyjściową, luzowanie oddziałów, zajęcie podstawy szturmowej), w czasie szturmu, walki w głębi obrony, wprowadzania odwodów i umocnienia osiągniętej linii.

W y j ś c i e w o j s k w r e j o n k o n c e n t r a c j i i n a p o d s t a w ę w y j ś c i o w ą powinno odbywać się pod baczną kontrolą sztabu. Zadaniem jego jest zapewnić szybkość i skrytość ruchu, walczyć z dezorganizcają, która często ma miejsce przy posuwaniu się oddziałów do rejonu koncentracji. Rozpalone ogniska, zapalone reflektory samochodów w nocy, złe maskowanie piechoty, artylerii i taborów na postoju, marsz opóźnionych pododdziałów, dział, biedek w czasie dnia — wszystko to może zdradzić przed nieprzyjacielem przegrupowanie naszych wojsk i pokrzyżować plany dowódcy. Niedopuszczalne są także takie fakty, jak zatory na drogach, zejście z wyznaczonej marszruty pojedyńczych pododdziałów, co doprowadza do pokrzyżowania się kolumn, pomieszania oddziałów i błądzenia niektórych pododdziałów. Ażeby uniknąć podobnych sytuacji, sztab powinien kontrolować przejście wojsk przez punkty regulacyjne, zapewnić marsz ich po wyznaczonych marszrutach, nie dopuścić do krzyżowania się kolumn i powstawania zatoru, baczyć na dokładne przestrzeganie maskowania.

Kontrola może być zorganizowana przez obecność oficerów sztabu przy oddziałach, przez organizację punktów kontrolno - regulacyjnych, dyżurowanie na nich oficerów sztabu i wydzielenie oficerów, odpowiedzialnych za regulację ruchu. Całą tę pracę należy zorganizować w ten sposób, ażeby sztab w każdej chwili mógł wiedzieć, przez który odcinek drogi przechodzi ten, lub inny pododdział i w jakiej sytuacji on się znajduje.

L u z o w n i e o d d z i a ł ó w, tak jak wyjście wojsk do rejonu koncentracji, wymaga osobistej obecności odpowiednich oficerów sztabu. Wiadomym jest, że dowodzenie wojskami w czasie luzowania jest utrudnione. Zazwyczaj luzowanie oddziałów odbywa się w bezpośredniej odległości od nieprzyjaciela i przy złej organizacji powstaje wiele objawów, które pozwalają nieprzyjacielowi stwierdzić, że odbywa się luzowanie. (Zmniejszenie natężenia ognia, powstały wskutek ruchu szum w okopach itp.). Do ujemnych stron należy zaliczyć i to, że niektóre pododdziały źle orientują się w terenie, przeważnie w nocy, wskutek czego następuje spóźnianie luzowania, powstają niepotrzebne dwustronne marsze, przesuwanie pojedyńczych kompanii, plutonów itp. Oto dlaczego jednym z najważniejszych zadań sztabu jest zapewnić skrytość, szybkość i organizację luzowania, koordynację działań luzowanych i luzujących oddziałów.

Sztab powinien sprawdzić każdy pododdział, czy zna rejon który powinien zająć, pilnować zachowania ścisłej kolejności luzowania, zapewnić jak najlepsze maskowanie, nie dopuścić do mieszania się luzowanych z luzującymi.

Nieprzyjaciel po wykryciu luzowania naszych wojsk może zastosować częściowe przeciwuderzenia, które zmuszeni będziemy odbijać wspólnymi siłami luzowanych i luzujących oddziałów. Wymaga to ścisłego współdziałania między nimi, co też należy do zadań oficerów sztabu i zależy od ich inicjatywy.

Nadzwyczaj ważnym momentem, wymagającym szczególnej uwagi jest kontrola wojsk na podstawie szturmowej, szczególnie na szczeblu plutonu, kompanii, batalionu. Sytuacja na podstawie szturmowej może ulec zmianie od czasu jej rozpoznania. Mogą pojawić się nowe, a okazać się niewidocznymi przedtem wykryte cele. Może zajść konieczność zmiany kierunków przejść przez pola minowe nieprzyjaciela, może uda się wykryć nowe, bardziej wygodne podejścia do obrony nieprzyjaciela lub pola martwe. Oprócz tego może powstać wiele jeszcze zagadnień nie poruszonych lub nie zauważonych w czasie rozpoznania. Wobec powyższego należy koniecznie sprawdzić bezpośrednio położenie wojsk na podstawie szturmowej, organizację współdziałania między nimi i środkami wzmocnienia.

Przede wszystkim sprawdza się: zrozumienie zadania przez dowódców piechoty, artylerii, czołgów, saperów i innych rodzajów broni, łączność między nimi, znajomość celów i przedmiotów szturmu przez każdą drużynę, pluton, obsługę pojedyńczego działa, CKM-u i załogę czołgu. Obsługa każdego działa powinna wiedzieć, kogo ona wspiera i dokąd posuwa się. Każdy dowódca piechoty powinien wiedzieć, gdzie się znajduje, jak będą posuwały się przydzielone i wspierające środki ogniowe i jak jest zorganizowana łączność ze środkami wspierającymi. Koniecznie należy kontrolować służbę bezpieczeństwa w przejściach przez pola minowe, czy dobrze są znane przedmioty szturmu tych przejść i podejścia do nich, jak będzie zorganizowana wzajemna osłona wojsk i system obserwacji, jakie są ustalone punkty orientacyjne i w jaki sposób organizuje się współdziałanie w walce w głębi obrony nieprzyjaciela.

Poważną sprawą jest kontrola organizacji dowodzenia prostymi środkami: jakie opracowano sygnały, czy posiada się wystarczająca ich ilość do danej walki, czy znają je strzelcy i oficerowie.

Kontrola szyków bojowych szturmującej piechoty bezsprzecznie związana jest z niebezpieczeństwem, dlatego od oficerów sztabu wymaga się okazania męstwa i odwagi.

Skok piechoty do szturmu również nie powinien odbywać się bez kontroli sztabu. Pożądanym jest, ażeby ktokolwiek z oficerów sztabu widział i zameldował wysyłającemu go dowódcy, jak było zorganizowane poderwanie się piechoty do szturmu, jak ona posuwała się za wałem ogniowym, czy szturmowane cele prowadziły ogień, czy nie itp.

W czasie walki w głębi obrony nieprzyjaciela koniecznym jest znać dokładne położenie swoich wojsk. Wszystkie dane o zajęciu tych czy innych przedmiotów terenowych, zajęcie osiedli, linii, wymaga koniecznej kontroli. Zachodzą wypadki niedokładnego przedstawienia sytuacji przez dowódców batalionów lub pułków, którzy nie mają możności przeglądu swoich szyków bojowych. Najczęściej spotyka się to przy działaniach w lesie lub osiedlu, w terenie urozmaiconym i w terenie nie mającym dobrze

wyróżniających się punktów orientacyjnych. Należy także mieć na uwadze to, że na niedokładność informacji wpływa rozbieżność mapy z terenem.

Wszystkie te zagadnienia wymagają osobistej kontroli jednego lub kilku oficerów sztabu, którzy powinni wyjechać w teren.

W czasie wprowadzenia do walki odwodów lub drugiego rzutu powinien być obecny oficer sztabu. Odwody należy wprowadzać do walki bez wahań i szybko. To wymaganie powinno być ściśle przestrzegane przez dowódców pułków i batalionów. Do zadań sztabu należy: sprawdzić jak jest przygotowany odwód do wstąpienia do walki na pierwszy sygnał dowódcy, jaka jest ruchliwość odwodu, jak zrozumiał zadanie dowódca odwodu, w jakim stanie jest materiałowe i transportowe zaopatrzenie i środki wzmocnienia. Przy otrzymaniu rozkazu na wprowadzenie do walki odwodu, oficerowie sztabu powinni skontrolować, czy odwód posuwa się w odpowiednim tempie. Wyjątkowo ważną sprawą jest współdziałanie odwodu z pododdziałami prowadzącymi już walkę. W tym wypadku koordynacja działań, wyjaśnienie sytuacji i informacja należy do obowiązków oficerów sztabu. Specjalnym ich zadaniem jest podtrzymanie inicjatywy dowódców odwodu.

Umocnienie się w terenie, zabezpieczenie styków i skrzydeł jest bardzo ważną czynnością. Przy zajęciu tej lub innej linii należy bezwzględnie umocnić je. Jak wiadomo, nieprzyjaciel będzie się starał przywrócić sytuację, będzie często przechodził do przeciwuderzeń w najbardziej czułe miejsca naszych szyków bojowych (styki i skrzydła). Ażeby pozbawić nieprzyjaciela osiągnięcia sukcesu, należy wydzielić dla umocnienia zajętych linii przygotowane odwody, zabezpieczyć styki i skrzydła, ażeby uniknąć powstania niczym nie przykrytych luk i otwartych skrzydeł. Oprócz tego sztab powinien sprawdzić, jak są zabezpieczone styki między oddziałami i ogniem artylerii, czy istnieje łączność z sąsiadami, jakie środki są wydzielone do osłony skrzydeł i czy jest ich dostateczna ilość, czy są przygotowane odwody do umocnienia się w terenie i jak to umocnienie odbywa się.

Powyższe zagadnienia nie wyczerpują całej pracy sztabu, jako organu kontrolnego, lecz są podstawowe i mające decydujący wpływ na rozwój natarcia.

Oficer sztabu, któremu powierzona jest kontrola, powinien nie tylko sprawdzić sytuację na miejscu, lecz natychmiast przedsięwziąć środki, celem usunięcia zauważonych braków i zaniedbań, a także informować wysyłającego go dowódcę.

Dlatego oficera sztabu, wyjeżdżającego w teren, a nie mającego ze sztabem bezpośredniej łączności, należy zaopatrzyć w radiostację.

Tłumaczone z „Wojennogo Wiestnika“ Nr 12.

KPT. ZAWILSKI APOLONIUSZ.

METODA SZKOLENIA DZIAŁOCZYNÓW.

CZEGO DZIAŁOCZYNY MAJĄ NAUCZYĆ.

Wyszkolenie obsługi dział ma wielki wpływ na działanie artylerii, jako całości. W dalszej konsekwencji odbija się ono na powodzeniu całej akcji bojowej. Ma to szczególne znaczenie, jeśli chodzi o wykonanie ogni szybkich, tj. ogni zaporowych, ogni na wprost tudzież strzelanie do celów ulotnych. Specjalnie ciężki egzamin oczekuje artylerię w walkach ruchowych.

Należytą pracę obsługi uzyskuje się przez:

a) podstawowe nauczenie dokładnego wykonania poszczególnych czynności;

b) zgranie pojedyńczych zespołów;

c) zgranie obsługi działonu;

d) zgranie całej baterii;

e) sprawne zastępowanie funkcyjnych.

Zaniedbania w tym względzie, obojętne na jakim stanowisku, czy szczeblu, odbić się muszą ujemnie na całości pracy. Na przykład błąd w nastawie, lub niezgranie celownika może doprowadzić do katastrofy rażenia własnego punktu obserwacyjnego; nie otarte z piasku pociski spowodują na pewno porysowanie lub wyrwy w lufie, co musi z czasem doprowadzić do większego jej uszkodzenia, a niedokładne wazelinowanie pierścienia wiodącego, spowoduje duże zamiedzenie, które jest wstępem do rozsadzenia lufy. Szkolenie obsługi dział musi więc obejmować całokształt przygotowania i utrzymania sprzętu w tej samej mierze, co samo strzelanie.

Plac ćwiczeń nie daje wszystkich warunków walki, nie rozporządza też on tymi środkami, którymi się dysponuje dopiero w polu. Jednak praktyka wykazuje, że zachodzi konieczność szkolenia i tych czynności, których z braku wyposażenia ćwiczebnego lub oszczędności z reguły się nie przeprowadza, a które stanowią wielki procent czynności bojowych. Najważniejsze miejsce zajmuje tu amunicja — jej przygotowywanie, porządkowanie i konserwacja, następnie wycieranie lufy, wreszcie maskowanie działa i troczenie.

Instruktor działoczynów musi więc objąć całość przygotowania bojowego, a na czynności pozorne położyć w czasie szkolenia

tym większy nacisk, aby się one upamiętniły tak samo, jak czynności rzeczywiście wykonywane.

Instruktor musi sobie plastycznie uzmysławiać pracę na stanowisku ogniowym i przygotowywać cały zespół do harmonijnego obsługiwania dział. Musi on wiedzieć czego chce. Musi nauczyć obsługi takiego słuchania komend ogniowych, aby je przyjmowały odnośne zespoły bezbłędnie i wykonywały w jednym czasie dla wszystkich, a nie oddzielnie dla każdego zespołu.

Szkolenie działoczynów nie ogranicza się tylko do obsługi, ale musi obejmować i stopniowych, do których należy w pewnej mierze zaliczyć i celowniczego.

Ci ostatni muszą być wyeliminowani z reszty obsługi i doszkalać się w czasie na ten cel specjalnie przeznaczonym w przyjmowaniu komend, nastawianiu przyrządów celowniczych i oznajmianiu nastaw.

Niezmiernie ważną rzeczą jest kontrola pracy obsługi przez działonowego i dowódcę plutonu. Kontrola ta jednak musi być tak prowadzona, aby w żadnym razie nie przeszkadzała obsłudze w wykonywaniu jej czynności i nie opóźniała ognia.

Szybkość i dokładność ognia zapewni oficer ogniowy przez jasne zdawanie sobie sprawy z najważniejszych elementów pracy obsługi. Praca ta na pewno będzie dobra, jeśli:

a) celowniczy będzie miał stale krzyż kątomierza działowego na punkcie ustalenia, zaś poziomnice ciągle zgrane — obojętne czy idzie komenda, czy nie;

b) zamkowy będzie spełniał swoje czynności z całkowitym zrozumieniem i największą sprawnością;

c) ładowniczy wykaże dużą sprawność przy ładowaniu (szczególnie przy nabojach dwudzielnych);

d) na stanowisku będzie zawsze amunicja w dostatecznej ilości, zawsze gotowa do natychmiastowego użytku;

e) nastawniczy zna dobrze zapalniki i umie je sprawnie nastawiać.

Funkcja zamkowego jest na ogół niedoceniana, a to z tego powodu, że szereg jego czynności jest nieuchwytnych. Na przykład regulamin podkreśla, aby każdorazowo po otwarciu zamka zaglądał on automatycznie do lufy, czy nie ma w niej pozostałości ładunku. Po załadowaniu ma on natychmiast nadawać lufie podniesienie, aby celowniczy nie wziął przypadkiem braku czynności za oznakę gotowości działa do strzału i nie oznajmił „gotowe“. Po każdym strzale zamkowy powinien kontrolować położenie wskaźnika odrzutu, który daje wskazówki co do właściwości działania oporopowrotnika.

Są to wszystko czynności, bez których także można prowadzić strzelanie i bez których z pewnością co dzień idzie wiele strzałów Ale jeśli się pamięta o dziale, jeśli się dba o jego stan i chce się zapewnić jak najdłuższy czas jego służby — trzeba wykonywać wyżej opisane czynności z całą drobiazgowością.

Zamkowy, pouczony należycie o wadze swoich na pozór błahych czynności, na pewno dopełni wszystkich warunków oddania strzału.

METODA SZKOLENIA.

Aby instruowanie czynności dało pewne i szybkie wyniki — musi instruktor sam dobrze znać działoczyny, musi mieć jasne i pewne podejście do zadania i musi wreszcie znać metodę instruowania.

Nauczanie czynności powinno być w najwyższym stopniu skonkretyzowane, nietylko poglądowe. Każdy kanonier obsługi musi poznać dokładnie części sprzętu, przy którym pracuje, musi je umieć wymienić, odnaleźć, ewentualnie rozebrać i złożyć.

Działoczyny nie są nauką, lecz zaprawą, dla której sprawdzianem nie może być egzamin ustny ani pisemny, lecz funkcjonowanie baterii na stanowisku ogniowym.

W samym prowadzeniu lekcji materiał powinien być opracowany z rozłożeniem go na minuty, a jeśli w ćwiczeniu biorą udział pomocnicy instruktora, należy ich zawczasu zapoznać z programem, aby wiedzieli, co i jak mają pokazywać i ewentualnie przygotowali sprzęt dodatkowy. Działa i jaszcze muszą być zawsze przygotowane zawczasu, aby z samej lekcji nie zabierać ani minuty czasu.

Każda lekcja musi być pewną całością i musi prowadzić do nabycia nowej, względnie udoskonalenia już poznanej czynności. Aby to osiągnąć, należy zawczasu przygotować konspekt lekcyjny i materiał lekcyjny rozłożyć dokładnie w czasie, tj. ułożyć program minutowy.

K o n s p e k t obejmuje sobą:

a) temat lekcji,
b) czas przeznaczony na wyczerpanie tematu,
c) miejsce lekcji,
d) sprzęt zasadniczy i dodatkowy,
e) podstawę, na jakiej opracowano lekcję,
f) wykonawców i ewentualnie pomocników.

Konspekt daje gwarancję uniknięcia nieporozumień i zapobiega stracie czasu na improwizację lekcji już w czasie jej prowadzenia.

P r o g r a m   m i n u t o w y składa się z dwóch części i zawiera zawsze kilka lub jedną czynność ostatnio przerobionego materiału, których wykonanie służy jako nawiązanie do dalszej nauki, oraz nową lekcję, na którą przeznacza się większość czasu (trzy czwarte).

S c h e m a t   n a u c z a n i a czynności przedstawia się następująco: (czas dostosowany został do przykładu nadawania lufie podniesienia).

1)	nazwanie czynności	1 min.
2)	kto wykonuje daną czynność	1 „
3)	opis części biorących udział w czynności	3 „
4)	pokazanie tych części	4 „
5(	pokazanie czynności	2 „
6)	opisanie czynności	4 „

7)	wykonanie czynności na tempa	3 min.
8)	wykonanie całkowite	3 „
9)	wykonanie szybkie	3 „
10)	poprawianie wykonania ze zwróceniem uwagi na samą istotę czynności	6 „
		Razem: 30 min.

PRZYKŁAD INSTRUOWANIA

Temat: Nadawanie lufie podniesienia. (Nowa lekcja). Czas 30 min.

Miejsce: Plac parkowy. Sprzęt .... Podstawa: Reg. działoczyn. Wykonawcy: instruktor bez pomocników.

Obsługa ustawiona w jednym szeregu półkolem za działem tak, aby wszycy widzieli miejsce i części, które biorą udział w instruowanej czynności. Przed zaczęciem instruowania instruktor podaje komendę „baczność“, aby podnieść uwagę kanonierów. Samo instruowanie odbywa się na spocznij, jedynie kanonierzy wezwani do odpowiedzi, powtórzenia lub pokazania, przyjmują postawę zasadniczą, a po spełnieniu zadania spoczywają.

1) Instruktor wykłada: Dzisiaj nauczymy się nadawania lufie podniesienia.

Instruktor pyta: „Czego nauczymy się dzisiaj, kanonier Szymczak?“

Odpowiedź: „Dzisiaj nauczymy się nadawania lufie podniesienia“.

Instruktor wykłada: „Nadawanie podniesienia lufie odbywa się natychmiast po zamknięciu zamka w momencie, gdy ładowniczy zakończy ładowanie“.

Pytanie: „Kiedy następuje nadawanie lufie podniesienia?“

Odpowiedź: „Nadawanie itd.“.

Pytanie: „Czy on dobrze powiedział, kanonier Pająk?“

Odpowiedź: „Tak jest, lub nie, jeśli nie, to mówi, jak należy powiedzieć“.

2) Wykład: „Podniesienie lufie nadaje zamkowy“.

Pytanie: „Kto nadaje lufie podniesienie?“

Odpowiedź: „itd. analogicznie jak poprzednio“.

3) Wykład: „Do nadawania podniesienia służy pokrętło mechanizmu podniesieniowego“.

Pytanie: „Czym nadajemy lufie podniesienie?“

Odpowiedź: (Następuje jak opisano wyżej).

Wykład: „To jest pokrętło mechanizmu podniesieniowego“. (Pokazuje całą część obu rękami). „Pokrętło mechanizmu podniesieniowego pokaże mi kanonier Śmigielski“. Po pokazaniu części przez kilku kanonierów, następuje wyliczenie dalszych części mechanizmu podniesieniowego.

Instruktor: „Mechanizm podniesieniowy składa się z wału mechanizmu, pręta przewodzącego, ślimaka itd... i pokrętła z rę-

kojeścią“ (pokazuje: „To jest wał mechanizmu, to jest pręt, to jest rękojeść, to jest itd“).

P y t a n i e: „Rękojeść pokrętła pokaże mi kanonier Zadra“ itd. Po pokazaniu poszczególnych części dalsze pytanie: „Kto mi wymieni na ochotnika wszystkie części?“

Jeden z kanonierów wymienia i pokazuje: „to jest wał mechanizmu, to jest rękojeść itd.“.

P y t a n i e: „Czy on dobrze pokazał? Kanonier Więch?“

O d p o w i e d ź: „Dobrze“. Kanonierzy w czasie pokazywania części muszą się ruszać przy dziale sprawnie i szybko.

W y k ł a d: „Nadanie podniesienia lufie polega na zgraniu rysy wskazówki podniesień z rysą palca (wycinka) celownika“.

P y t a n i e: „Na czym polega nadanie lufie podniesienia, kanonier Sęk?“

O d p o w i e d ź: „Nadanie lufie... itd.“.

I n s t r u k t o r p o k a z u j e: „To jest rysa wskazówki podniesień, to jest rysa palca (wycinka) celownika“.

P y t a n i e: „Wskazówkę podniesień pokaże kanonier Cięciwa“.

O o p o w i e d ź: „Itd.“.

P y t a n i e: „Do czego służy wskazówka podniesień?“

O d p o w i e d ź: „Do nadania lufie podniesienia przez zgranie z rysą palca (wycinka) celownika“.

W y k ł a d: „Aby nadać lufie podniesienie, zamkowy stojąc na swoim miejscu ujmuje rękojeść pokrętła prawą ręką i patrząc na wskazówkę podniesień, obraca pokrętło w prawo, tj. tak, aby przednia część lufy unosiła się do góry“ (pokazuje całą czynność).

P y t a n i e: „Co należy zrobić, aby nadać lufie podniesienie, kanonier Czajka?“

O d p o w i e d ź: „............“

P y t a n i e: „Czy on dobrze powiedział? itd.“.

I n s t r u k t o r: „Czynność nadawania podniesienia pokaże kanonier Sadurski“. Kilku kanonierów wykonuje podniesienie lufy.

W y k ł a d: „Ponieważ zęby łuku mają grę, należy ruch pokrętła kończyć tak, aby zęby wału podniesień były oparte o zęby łuku. Następuje to wtedy, gdy ruch pokrętła kończymy ku sobie“.

P y t a n i e: „Dlaczego musimy ruch pokrętła kończyć ku sobie, kanonier Zajdel?“

O d p o w i e d ź: „Itd.“.

W y k ł a d: „Aby zakończyć ruch pokrętła ku sobie, przekraczamy lekko rysę wskazówki podniesień, a następnie zgrywamy ją ruchem powrotnym“ (starannie pokazuje, mówiąc: „nadaję podniesienie, przekraczam wskazówkę, a teraz naprowadzam rysę z powrotem“).

P y t a n i e: „Dlaczego wykonuje się czynność podniesienia lufy w ten sposób, kanonier Cięciwa?“

O d p o w i e d ź: „Ponieważ zęby łuku itd....“.

I n s t r u k t o r: „Dobrze“.

Pytanie: „Czy wszycy zrozumieli czynność nadawania lufie podniesienia?"

Wszyscy: „Tak jest". W razie jakichkolwiek wątpliwości instruktor powtarza jeszcze raz nie dość zrozumiały fragment. Następuje wyznaczenie celowniczego, ładowniczego i zamkowego dla przerobienia czynności. Komenda: "Zająć miejsca". „Celownik 94, ognia". Zamkowy zamyka zamek i wykonuje całkowicie czynność nadania podniesienia. Przerobić to z całą obsługą, zmieniając numery.

Wykład: „Nadawanie lufie podniesienia musi być czynnością mechaniczną, która następuje natychmiast po zamknięciu zamka i nie może być ani na mgnienie oka opóźniona, a to dlatego, aby uniknąć wypadku oddania strzału przy lufie w położeniu poziomym". Dodaje z podkreśleniem: „Czynność zamknięcia zamka i nadania lufie podniesienia musi się zlewać w jedną czynność". Pokazuje jak szybko należy po zamknięciu zamka chwytać pokrętło mechanizmu podniesieniowego.

Pytanie: „Dlaczego ja to tak szybko wykonałem, kanonier Wrona?"

Odpowiedź: „Dlatego itd....". Przerobić ze wszystkimi kanonierami czynność nadawania podniesienia, zwracając uwagę na błyskawiczne rzucenie się do mechanizmu podniesieniowego i kończenie ruchu we właściwą stronę. Jeśli kto wykonuje czynność źle, kazać innym kanonierom poprawiać go.

Tak opracowana lekcja nie pozostawia żadnych wątpliwości i musi nauczyć obsługę właściwego i świadomego wykonywania poszczególnych czynności. Metoda ta zmusza wszystkich kanonierów do czynnego współuczestnictwa w lekcji i do maksymalnego natężenia uwagi. Pozwala ona wyćwiczyć nawet słabo rozwiniętych żołnierzy, ale nie będzie zbędna i żołnierzom inteligentnym. Gdy do tak opracowanej i przeprowadzonej lekcji, dodamy właściwości osobiste instruktora, a więc umiejętność zainteresowania uczni, jasność wykładu, modulację głosu — wtedy lekcja staje się ciekawa.

Naturalnie, że w trakcie walki zachodzą takie wypadki, gdzie trzeba włączyć do obsługi działa zupełnie surowego kanoniera. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż potrzeba wytrwania i wykonania zadania nie liczy się z żadnymi prawidłami, jednak nie znaczy to, że obsługa bez przygotowania nie powinna przejść w najbliższym czasie całego kursu należytej nauki działoczynów.

Oddziały artylerii, którym dano choć sześć tygodni do wyszkolenia, muszą kurs obsługi dział opanować już w pełnym zakresie i według ściśle opracowanych metod. Tylko dokładne opisanie, staranne pokazanie i całkowite wykonanie czynności nauczy obsługę precyzji, szybkości i sumienności, gdyż zrozumie ona, że przepisy działoczynów są ściśle i nieodwołalnie określone.

Lekceważenie takich metod może świadczyć jedynie o ograniczeniu, lenistwie i niedbalstwie instruktora.

PPOR. RAJEWSKI STANISŁAW.

ZAPRAWA DO SZTURMU.

Najlepiej opracowany przez wyższego dowódcę plan jakiejkolwiek walki nie będzie miał pełnego powodzenia, jeśli pojedyńczy strzelec i jego bezpośredni przełożony — dowódca drużyny, nie wywiąże się należycie ze swoich obowiązków. Najczęstszymi powodami tego, są: zbyt małe lub zupełne nie zwracanie uwagi na zaprawę pojedyńczego strzelca w zwalcz. obrony npla przed właściwym działaniem bojowym lub też w czasie wyszkolenia.

Niejednokrotnie obserwując ćwiczenia na temat „Walka w głębi obrony npla", zauważyć można, że ćwiczenia te kończą się na zdobyciu pierwszych stanowisk w obronie npla okrzykiem „Hurra" i gwizdkiem kierownika ćwiczeń „koniec ćwiczeń". Ten mylny pogląd jest najczęściej wynikiem błędnej, szablonowej organizacji ćwiczeń taktycznych. Właśnie od tego momentu należy zwrócić specjalną uwagę na elementy walki bliskiej.

Pamiętać należy, że walka bliska trwa krótko, każda szybka decyzja, dokładna znajomość zdobywania okopów DGO (długotr. gniazdo ogniowe) DZGO (drewn. ziem. gniaz. ogniowe), oczszczaniu ich z npla, szybkie wykrywanie ocalałych gniazd ogniowych, współdziałanie, sposób i moment przeprowadzenia szturmu (krokiem, biegiem), sposób pokonywania różnych przeszkód, pościg czy umocnienie się na zdobytej linii i inne szczegóły, decydują o wyniku walki. Dlatego też podaję kilka przykładowych ćwiczeń na powyższe tematy:

ĆWICZENIE DLA POJEDYŃCZEGO STRZELCA.

Ć w i c z e n i e 1: Przystosowanie dołu strzeleckiego na podstawie szturmowej dla szybszego wyskoczenia i skoku do szturmu. Strzelec znajduje się w dole strzeleckim (okopie). Wskazuje mu się kierunek szturmu (miejsce na następnej linii ogniowej, dokąd powinien wykonać skok).

W y k o n a n i e: Strzelec wykopuje stopień — w dole strzeleckim (okopie) lub robi go z worków z piaskiem.

Źródła: Wojennyj Wiestnik nr 16, sierpień 1944 r.

Ćwiczenie 2: Wykonanie komendy „Przygotować się do szturmu". Każdemu strzelcowi wskazuje się co powinien wziąć ze sobą lub daje się mu sprzęt do pokonania przeszkody (nożyce, deskę, maty, płachtę namiotową itd.).

Wykonanie: Najpierw podać rozkaz (komendę) do prowadzenia ognia wolnego 1 — 2 minuty, potem sygnał „Przerwij ogień". Następnie po komendzie „Przygotować się do szturmu", strzelec doładowuje broń, przygotowuje granaty, zabiera wskazany sprzęt i melduje dowódcy drużyny „Strzelec X do szturmu gotów".

Ćwiczenie 3. Wykonanie komendy „Do szturmu naprzód" (opracowuje się w wypadku szturmu z okopów wyjściowych i ze stanowisk odkrytych 1—2 razy). Wykonanie poprzedza wykonanie ćwiczenia 2. Dowódca drużyny (plutonu) po otrzymaniu meldunków od strzelców podaje komendę „Do szturmu — naprzód".

Wykonanie: a) w okopie: strzelec staje jedną nogą na wykonany stopień, chwyta ręką za kołek lub opiera się o przedpiersie by szybciej wyskoczyć na zewnątrz. Kierownik ćwiczeń śledzi, by strzelec trzymał broń (granaty) i sprzęt szturmowy (nożyce, maty, deskę itd.), tak, by one nie przeszkadzały mu w czasie wyskakiwania z okopu (dołu strzeleckiego); b) ze stan.: strzelec podciąga obie ręce na wysokość piersi (by energicznie wyprostować ręce, unieść pierś z ziemi, wystawić jednocześnie lewą nogę krok w przód i szybko wyskoczyć), przy tym należy zwrócić uwagę, by głowa i tułów strzelca nie podnosiły się, oraz na położenie broni (granatów) i sprzętu szturmowego.

Za 3 — 4 minuty dowódca drużyny (plutonu) podaje komendę „do szturmu — naprzód".

Wykonanie: Po tej komendzie strzelec szybko wyskakuje i idzie w kierunku szturmowanego przedmiotu, prowadząc ogień w ruchu.

Ćwiczenie 4: Posuwanie się do szturmu ze strzelaniem w ruchu wykonuje się w dwóch wariantach:

a) szturm biegiem na krótkie odległości (150 — 80 m), przy czym zwraca się uwagę, by bieg był spokojny, pozwalający zachować siły na skok w ostatnich 35 — 25 m, w czasie posuwania się do szturmu biegiem ogień prowadzą tylko pojedyńczy fizylierzy, którzy wybiegając na 10 — 12 m naprzód, strzelają długimi seriami do przedpiersi strzelnic i CKM npla, stojącego na odkrytych stanowiskach;

b) szturm wolnym krokiem — strzelcy idą i strzelają (zatrzymując się na 2 — 3 sekundy) w czasie skoku.

Kierownik zwraca uwagę na prawidłowe składanie się i celność ognia, na zużycie amunicji (średnio wyszkolony strzelec w czasie posuwania sie oddaje z karabina 2 — 3 wystrzały, z pistoletu maszynowego i RKM 5 — 7 serii, z karabina automatycznego 3 — 4 serie). Pamiętać należy, by w magazynkach pozostała dostateczna ilość naboi do walki w okopie. Dobrze wyszkolonych strzelców na-

leży ćwiczyć w przeładowywaniu broni (zmiana ładownic, magazynka RKM) w ruchu. Wszyscy strzelcy idą do szturmu z okrzykiem: „Naprzód“.

Przy podejściu do przedmiotu szturmu strzelcy po komendzie „Grantami — ognia“, rzucają granaty. W ślad za tym dowódca krzyczy „Hurra“ i strzelcy wtórując mu, skaczą w okopy npla w celu zniszczenia go w walce wręcz. Kierownik ćwiczeń w czasie posuwania się do szturmu dąży do skupienia się drużyny w odstępie do 45 kroków, tak, by każdy strzelec w razie konieczności, mógł przyjść z pomocą koledze. W wyszkoleniu pojedyńczym wymagać umiejętności w zastosowaniu granatów specjalnych.

Ćwiczenie 5: Pokonywanie różnych przeszkód przez strzelców. Ćwiczenie to opracowuje się w czasie gimnastyki porannej i na ćwiczeniach na polu szturmowym (tor przeszkód). Należy zwrócić szczególną uwagę na umiejętność przygotowania granatu i rzucania w przeszkody (zasieki druciane).

Ćwiczenie 6: Pokonywanie pola minowego (przez dwóch strzelców).

Wykonanie: Strzelcy idą do szturmu. Na pewnej odległości od npla stwarza się sytuację. „Sąsiad natknął się na minę p.czołgowa i został ranny“. Strzelcy, krocząc po lejach min i pocisków, rzucają po uprzedn. ukryciu się granaty ręczne w podejrzane miejsca i tam, gdzie nie ma lejów, ostrzeliwują z pistoletu maszynowego teren przed sobą między lejami (na 8—12 m przed sobą) w celu spowodowania wybuchu pozostałych min.

W celu przerobienia ćwiczenia wykorzystuje się ćwiczebne granaty ręczne (nawet z drzewa). Ćwiczenie to często przeprowadza się bez faktycznego ostrzeliwania terenu, dlatego do kierownika ćwiczeń należy obserwacja, w jaki sposób strzelec obchodzi się z pistoletem maszynowym. Jednak w czasie ćwiczeń początkowych należy przeprowadzać ćwiczenia połączone z faktycznym strzelaniem. Pożądanym i korzystnym byłoby ustawianie przed ćwiczeniami w kierunku szturmu min osłabionych oraz zaznaczenie lei od min i pocisków.

Ćwiczenie 7: Wskakiwanie strzelca na przedpiersie okopu (dołu strzel.) npla i skok strzelca do okopu. W okopach należy postawić figurę ze słomy i gliny w celu zastosowania przez strzelca środków walki z bliska, jak bagnetu, ciosów kolbą, łopatą i nożem. Pożądanym jest ustawienie strzelców w okopie z pałkami w celu odbijania ciosów.

Ćwiczenie to należy koniecznie przerobić w kilku połączeniach, dążąc do tego, by przyzwyczaić strzelców do wybierania dogodnego miejsca dla zeskakiwania, ze zwrotem w kierunku stojącego w okopie manekina lub postawionego w tym celu strzelca. Należy również przyzwyczajać strzelców do niszczenia npla, bezpośrednio z przedpiersia (ogniem, granatem, uderzeniem kolby, nożem itd), kierownik (d-ca plutonu) kilkakrotnie przepuszcza strzelców

pojedyńczo, stwarzając nową sytuację. Celowe jest ćwiczenie to powtarzać na ćwiczeniach walki bagnetem.

Ćwiczenie 8: Posuwanie się pojedyńczego strzelca (czołowego) wzdłuż okopów nieprzyjacielskich.

W tym celu strzelcowi wskazuje się kierunek i miejsce, do którego powinien dotrzeć okopem.

Wykonanie: Strzelec obserwuje okop w kierunku przeciwnym do trasy posuwania się, następnie obserwuje przedpole i natychmiast rozpoczyna posuwanie się okopem, przysłuchując się od czasu do czasu. Przy tym należy zwrócić uwagę na gotowość oddania strzału i rzutu granatem, na czynności przy zwrotach w rozwidleniach okopów, przykryciu drzwi w ziemiankach i wejścia do lisich nor. W czasie ćwiczeń kierownik każe swemu pomocnikowi markować działania npla; rzucać w szkolonego strzelca drewniane granaty, strzelac ślepymi nabojami itd. W tym wypadku strzelec powinien uchylać się przed lecącymi w niego granatami, lub szybko je chwytać i odrzucać w npla lub wyrzucać z okopu; w razie konieczności otwiera on ogień. Ćwiczenie należy przeprowadzać w różnych sytuacjach i w nocy.

Ćwiczenie 9: Podczołganie się strzelca do ambrazury DZGO (drew. ziem. gniazda ogniowego) w celu zlikwidowania załogi lub zakrycia ambrazury.

Wykonanie: Strzelec wykorzystując skryte podejścia, czołga się do DZGO, rzuca granat do ambrazury, lub jeśli przyczołgał się z boku, zakrywają materiałami podręcznymi, śledząc zza przylegającego okopu. Po przybyciu pozostałych szturmujących strzelców, rzuca on się z nimi do szturmu na okop gdzie powinien być oznaczony npl).

Ćwiczenie 10: Wyrobienie umiejętności powzięcia śmiałych decyzyj:

— a) strzelec skokami posuwa się okopem lub polem w ugrupowanie broniącego się. Kierownik stwarza sytuację; w przodzie nie ma npla, jednak w prawo (lewo) pojedyńcze GO (gniazdo ogniowe) zatrzymują posuwanie się sąsiada.

Wykonanie: Strzelec wykorzystując okop, skryte podejście, posuwa się na skrzydło lub tył npla. Ostrzeliwując lub zarzucając go granatami, przygotowuje szturm, przeszkadzając wycofaniu się npla.

b) strzelec wśród zabudowań, krzaków, wysokiej trawy w okopie niespodziewanie spotyka się z nplem.

W strzelców należy wpoić zasadę, iż: kto szturmuje pierwszy ten zwycięża.

Wykonanie: Wystrzał, seria lub rzut granatu z okrzykiem „Hurra". Ćwiczenie to opracowuje się w różnych wariantach i w miarę możności często.

Ćwiczenie 11: Umocnienie się na zdobytej linii:

a) w okopie — strzelec odwraca przedpiersie, buduje strzelnicę lub odkryte stanowisko do strzelania w przód, na skrzydło

i tył, ostrzeliwuje widoczne przedmioty, rozmieszcza dogodnie amunicję i oporządzenie.

b) w otwartym terenie — strzelec bada punkty orientacyjne i ostrzeliwuje się, ocenia możliwe podejścia ze strony npla, okopuje się, prowadząc, jeśli potrzeba, ogień do przeciwnacierającego npla,

c) w budynku — zza fundamentu lub z okna bada punkty orientacyjne, ocenia podejścia, wykonuje ambrazurę i ukrycia, barykaduje drzwi, okna itd., buduje obronne urządzenie przed odłamkami pocisków, wyznacza drogi łączności z tyłem i sąsiadami, rozmieszcza dogodnie sprzęt i stosuje środki przeciwpożarowe.

We wszystkich wypadkach strzelec nawiązuje łączność z sąsiadami, uzgadnia podział ognia na podejścia i melduje dowódcy drużyny z miejsca „strzelec XX okopany“ lub „strzelec X stanowisko przygotował“.

ĆWICZENIA DLA DRUŻYNY.

Ćwiczenie 12: Rozsypanie drużyny w tyralierkę z posuwaniem się naprzód i zatrzymaniem w miejscu.

D-ca drużyny powinien dobrze orientować się, w jakich wypadkach należy to wykonać: np. natychmiastowe zatrzymanie wykonuje się zawsze w razie niespodziewanego ognia Kb i CKM npla z odległości 400 m.

Ćwiczenie 13: Posuwanie się drużyny z jednej linii ogniowej na drugą, zmiana kierunku posuwania się:

a) tyralierką, marszem, biegiem,

b) grupami, — najpierw RKM, potem strzelcy lub najpierw strzelcy, potem RKM,

c) pojedyńczo, — najpierw RKM, potem strzelcy, RKM w środku — najpierw wszyscy strzelcy, potem RKM,

d) zmiana kierunku posuwania się.

Ćwiczenie 14: Działanie drużyny po wyjściu na podstawę szturmową i w szturmie.

Wykonanie: Niezależnie od tego, kto wyszedł na podstawę szturmową (pierwszy, wszyscy), nie oczekując przypomnienia, otwierają wolny lub szybki ogień do przedpiersi, strzelnic, ambrazur, stanowisk CKM. Dowódca po przybyciu przejmuje kierowanie ogniem w swoje ręce tj. podaje komendę, łącząc szybko ogień z wolnym i salwowym. Po komendzie (sygnale) d-cy plutonów „Przygotować się do szturmu“ d-ca drużyny śledzi, by wszyscy strzelcy doładowali broń, przygotowali granaty, wzięli sprzęt szturmowy i przygotowali się do wyskoczenia z okopu. Przekonawszy się o wykonaniu komendy przez wszystkich podwładnych i po usłyszeniu od każdego z nich meldunku o gotowości drużyny, d-ca w swojej kolejności melduje o tym d-cy plutonu (np. „3 drużyna do szturmu gotowa“). Jeśli trzeba, to d-ca drużyny przypomina (a niekiedy daje) swoim strzelcom zadanie. Następnie po komendzie d-cy plutonu „Do szturmu — naprzód“, działanie przechodzi tak samo

jak w ćwiczeniach nr 3 i 4. Na tym ćwiczeniu opracowuje (przerabia) się 3 następne warianty działań:

a) obsługa RKM pod osłoną ognia wysuwa się do przodu, by wspierać szturm drużyny ogniem skośnym;

b) obsługa RKM idzie do szturmu wraz z drużyną, strzelając w marszu;

c) obsługa RKM i strzelec wyborowy pozostają na podstawie szturmowej dla wsparcia jej ogniem do ambrazur i okopów npla ponad głowami strzelców lub przez luki, po czym dołączają do drużyny.

Ćwiczenie 15: Pokonanie przez drużynę przeszkód drucianych (zasiek) różnymi sposobami (przejście wąskiego przecięcia w drutach, narzucanie desek i mat na potykacze, zastosowanie płacht namiotowych i mat w czasie przechodzenia przez wielorzędowy parkan. Wykonywanie przejścia granatami, jak wskazano w 5 ćwiczeniu).

RKM i strzelec wyborowy przy pokonywaniu przeszkód przez pozostałych strzelców prowadzą ogień do okopów i strzelnic npla.

Ćwiczenie 16: Pokonywanie pola minowego. Uprzednie zaznajamianie się strzelców z minami i sposobami ich unieszkodliwienia. Cel ćwiczenia: — 1) wyrobić w strzelcach zdecydowanie w pokonywaniu pól minowych, tak, by drużyna nie zalegała przed nimi pod ogniem npla. 2) Nauczyć różnych sposobów pokonywania pól minowych.

Wykonanie:

— a) przepuszczać drużynę przez pole minowe, ustawiając na nim miny ze słabym ładunkiem (na przejściu);

b) drużyna pokonuje przejście w polu minowym granatami p.czołgowymi; dlatego strzelcy kolejno rzucają granaty p.czołg. w gniazda min (tj. wysadzają je), następnie jeden ze strzelców ostrzeliwuje z pistoletu maszynowego teren między jednym lejem a drugim, po czym wszyscy kolejno przechodzą przez przejście;

— c) Uczyć strzelców pokonywania pola minowego przy pomocy desek, mających z dołu podkładki.

Deskę narzuca się tak, by podkładka przechodziła nad lejami, powstałymi przy wysadzaniu min lub granatów. Kierownik ćwiczenia zwraca uwagę, by przed drużyną powstawała jedna droga, oraz by drużyna nie zatrzymywała się.

Uwaga: Ćwiczenie 15 i 16 po opracowaniu elementów powtarza się w całości na urządzonym placu ćwiczeń z zastosowaniem osłabionych min, rzucaniem granatów i strzelaniem z pistoletów maszynowych. W tych wypadkach ściśle przestrzega się środków ostrożności. Przy ograniczonych środkach wykonanie obu ćwiczeń przeprowadza się tylko jedną, pokazową drużyną w batalionie.

Ćwiczenie 17: Posuwanie się drużyny okopem. Rozdzielając funkcje w drużynie, przed początkiem ćwiczeń wyznaczyć jednego strzelca do obserwacji w prawo i lewo.

Wykonanie: Na przedzie psuwa się obserwator drużyny lub specjalnie wyznaczony czołowy strzelec. (Strzelcy z granatami w pogotowiu); działa on tak, jak podano w ćwicz. 8, za nim ok. 2 kroki, idzie drugi strzelec, w środku d-ca drużyny, za nim celowniczy RKM i pozostali; jednego z nich wyznacza się na „zamykającego", t. zn. ubezpieczającego tył. „Czołowy" obserwuje ponad przedpiersiami okopu, wyszukuje skryte wejścia do lisich nor lub schronów, melduje o spostrzeżeniach, a jeśli wymaga tego sytuacja, rzuca granat. Wyrzuca z okopów „jeże". Po rzucie granatem przez „czołowego" strzelca za załamaniem okopu, z tyłu, wzdłuż kolumny, podają przygotowany do rzutu granat. Jeśli strzelec idący za czołowym nie ma granatu, melduje „podać granat". Proste odcinki okopu drużyna przebywa biegiem. Kierownik zwraca uwagę, by strzelcy podczas posuwania, nie schylali się.

W czasie opracowywania danego ćwiczenia, przećwiczyć posuwanie się drużyny okopem w nocy i po deszczu. Po rzucie granatem w lisią norę lub ziemiankę, d-ca drużyny (st. strz.) jeśli potrzeba, wyznacza ludzi, którzy powinni obserwować ją i wziąć do niewoli ukrywających się tam żołnierzy n-pla. Jednemu z nich rozkazuje: „X obserwować wejście". Wyznaczony do tego strzelec obserwuje je ze wszystkich stron. Czyni to dlatego, by nie dać n-plowi możności podkraść się niespostrzeżenie, oraz zamknąć i zniszczyć strzelców, którzy weszli do ziemianki (lisiej nory). Obserwator uprzedza również posuwających się z tyłu strzelców, że nie należy w tę ziemiankę rzucać granatów.

Ćwiczenie 18.

Umocnienie się na zdobytej linii.

Po wyjściu drużyny na wskazaną linię d-ca rozkazuje obserwatorowi prowadzić obserwację, a celowniczemu RKM i strzelcowi wyborowemu, prowadzić w razie potrzeby „ogień". D-ca przegląda teren i ustala punkty orientacyjne, bada podejścia, wyznacza stanowiska dla RKM, daje zadanie każdemu strzelcowi w celu prowadzenia gnia na wprost, na skrzydła i tył. Prócz tego podaje, czy ogień do grup n-pla otwierać samodzielnie czy na komendę ,oraz na jaką odległość dopuścić te grupy. Dalej d-ca drużyny rozkazuje strzelcom okopać się, posyła amunicyjnego po amunicję i granaty i melduje d-cy plutonu „X drużyna do odparcia szturmu gotowa". Kiedy okop gotowy, wystawia się posterunek obserwacyjny i dyżurnych strzelców. Dowódca drużyny podaje sygnał alarmu, nawiązuje łączność z sąsiadami, CKM-ami, rusznicami ppanc. i działami, wyszukuje lub rozkazuje urządzić odpowiednie miejsce dla ukrycia odpoczywających zmian, podaje rozporządzenie o przygotowaniu do strzelania nocnego, na wypadek zamieci, śnieżycy i dymu oraz sporządza szkic ognia.

TAKTYKA I TECHNIKA WROGA

STREŚCIŁ PPOR. GRUDA JÓZEF.

DZIAŁA SZTURMOWE W ARMII NIEMIECKIEJ.

W czasie odwrotu 1942 r. Niemcy zostali zmuszeni do zmodyfikowania artylerii bezpośredniego wsparcia. Okazało się bowiem, że artyleria towarzysząca piechocie na skutek małej ruchliwości i braku pancerza, nie mogła dostatecznie ubepieczyć piechoty w walce z ciężką bronią piechoty, artylerią i czołgami Czerwonej Armii. W bliskim boju działa zbyt szybko wytrącane były z szyku szturmujących lub broniacych się oddziałów. W tym okresie armia niemiecka poniosła dotkliwe straty w cennym sprzęcie artyleryjskim, z trudem uzupełnianym na obszarach frontu wschodniego. Traciła także tę możliwość zaoszczędzenia amunicji, jaką artylerii daje walka na bliską odległość.

Wprowadzone w 1942 r. w użycie działa szturmowe były właśnie tą bronią, która łącząc stałą gotowość bojową, dużą ruchliwość i siłę ognia — z odpornością, jaką dawało jej opancerzenie, mogła najskuteczniej wspierać piechotę we wszystkich fazach walki.

W 1943 r. Niemcy rozpoczęli na dużą skalę produkcję dział szturmowych, a w 1944 r. wchodzą one w masowe użycie na wszystkich frontach.

W 8 i 9 numerze „Artillerijskogo Żurnała" pułkownicy Czerwonej Armii Łoszagin i Jakowlew omawiają zagadnienia budowy i taktyki dział szturmowych, opierając się na doświadczeniach frontu wschodniego i regulaminach armii niemieckiej.

Szczegóły dotyczące dział szturmowych, organizacji, taktyki i danych technicznych, winien znać każdy oficer, gdyż niejednokrotnie spotkać się będzie musiał z nimi na froncie.

Działa szturmowe są to opancerzone wozy samochodowe (często zwykłe czołgi), w które wbudowano armatę lub haubicę. Od czołgu różnią się nieobracalną wieżyczką, przytwierdzoną do korpusu. Przeznaczone są do niszczenia środków ogniowych nieprzyjaciela (umocnionych KM, moździerzy, środków przeciwpancernych) i czołgów nieprzyjaciela w bliskim boju.

W instrukcji naczelnego dowództwa niemieckich sił zbrojnych podana jest różnica między działaniem czołgów i dział szturmowych następująco:

„czołgi są operacyjną bronią natarcia z zadaniem niszczenia nieprzyjaciela w głębi ugrupowania. Czołgi wchodzą w walkę formacjami (batalion, pułk) na rozstrzygającym odcinku. Zwykle otrzymują one zadania na szeroką skalę. Działa szturmowe są środkiem ogniowym bezpośredniego wsparcia posuwającej się piechoty, w walce z punktami oporu i czołgami nieprzyjaciela. Działa szturmowe są podstawą czynnej obrony".

Jednostkami szturmowych dział są: plutony, baterie i dywizjony. Dywizjon wchodzi w skład zmotoryozwanej dywizji jako oddział wydzielony i jest środkiem ogniowym dowództwa armii lub odwodem naczelnego dowództwa.

W skład kilku doborowych dywizjonów zmotoryzowanej dywizji grenadierskiej z 1944 r. wchodziły na podstawie instrukcji niemieckiego sztabu generalnego sił lądowych, z dnia 24 września 1943 r.:

1) sztab dywizjonu z baterią sztabową (trzy działa);
2) trzy baterie po 14 dział każda;
3) pluton remontu i naprawy.

Ogółem uzbrojenie dywizjonu dział szturmowych dywizji grenadierskiej z 1944 r. wynosiło 45 dział.

Najlepsze zastosowanie znalazły następujące systemy: 75-mm armata szturmowa, wzór 40, 105-mm haubica szturmowa, wzór 42 i czołg szturmowy „43".

Wszystkie te działa w swej konstrukcji posiadają wspólne cechy, zależne od swego przeznaczenia bojowego: opancerzony wóz samochodowy na gąsienicach i nieobracalną wieżyczkę.

75-mm armata szturmowa z długą lufą, wzór 40 L (18), zmonotowana na podstawie czołgu P. III lub T. IV, posiada zakrytą nieobracalną wieżyczkę z jednym KM (M. G. 34). Załoga — 4-ch ludzi, donośność działa — 7700 m, jednostka ognia — 44 pociski (burzące, przeciwpancerne, kombinowane), siła przebijania pancerza przy kącie uderzenia pocisku 60° z odległości 1000 m — od 80 mm do 100 mm, zależnie od kształtu pocisku. Ciężar 23 tony, maksymalna szybkość — 40 km/godz., grubość pancerza: przód — 80 mm, boki i tył — 30 mm. Działo posiada urządzenie radiowe i rozmównicze.

105-mm haubica szturmowa, wzór „18" (M) (L/28), zmontowana na podstawie czołgu T. III o nieruchomej, zakrytej wieżyczce z 1 KM (M. G. 34). Załoga — 4-ch ludzi, donośność działa — 7075 m, jednostka ognia — 36 pocisków, amunicja lekkiej, polowej haubicy wz. 18, siła przebijania pancerza jak 75 mm armaty szturmowej, ciężar 23 tony, maksymalna szybkość — 40 km/godz. Pancerz czołowych blach wzmocniony jest spawanymi blachami pancernymi, na burtach zaś posiada zawieszone blachy pancerne o grubości do 4 mm. Działo posiada mniejszą szybkość początkową pocisku i mniejszą szybkostrzelność, niż 75 mm armata szturmowa i dlatego jest mniej przydatne do walki z czołgami, a nadaje się dobrze do skutecznego zwalczania broni piechoty.

Czołg szt. „43“ jest to 150-mm haubica, zmontowana na podstawie czołgu T. IV. Jednostka ognia — 38 pocisków, grubość pancerza czołowego — 100 mm, burty — 50—60 mm, ciężar — 26 ton, promień działania na dobrych drogach — 200 km., na bezdrożach — 130 km, siła silnika — 300 K. P. Czołg szt. „43“ jest bronią ofensywną, wspierającą piechotę, piechotę zmotoryzowaną i saperów w walce o silnie umocnione pozycje i punkty obronne. Nie nadaje się do walki z czołgami. Stosować go należy z reguły do współdziałania z innymi rodzajami broni, gdyż nie posiadając okrężnego ostrzału i środków samoobrony, przy słabym opancerzeniu na burtach i z tyłu, łatwo bywa uszkadzany przez broń przeciwpancerną.

W zadaniach podejmowanych przez ciężką broń piechoty ze współudziałem artylerii czołg „43“ nie bierze udziału, gdyż brak mu dostatecznej ilości amunicji, ale na nim głównie spoczywa obowiązek niszczenia celów niewykrytych na początku natarcia lub też tych, które wykryte w czasie walki nie mogą być zniszczone inną bronią. Tak więc według zapatrywania Niemców, działa szturmowe są środkiem napadu ogniowego i bezpośredniego wsparcia piechoty. Dzięki dużej ruchliwości i mocy ognia przeznaczone są specjalnie do niszczenia ciężkiej broni piechoty na kierunku głównego uderzenia.

Zdolność poruszania się, osłona pancerna, łatwość otwarcia ognia, pozwala działom szturmowym towarzyszyć nacierającej lub przeciwuderzającej piechocie i okazywać jej skuteczne wsparcie artyleryjskie w każdej fazie walki, na odległość ognia skutecznego.

Działa szturmowe prowadzą ogień w większości wypadków na wprost, z odległości 2000 m. Jest on najbardziej skuteczny wtedy, gdy cele nie są dalej niż 1000 m. Działa zatrzymują się na stanowiskach odkrytych lub w miarę możności zamaskowanych, które zmieniają w ślad za nacierającą piechotą od jednego stanowiska ogniowego do drugiego. Ogień ich posiada szczególne znaczenie w tej fazie walki, kiedy artyleria wspierająca piechotę w natarciu, zmuszona jest zmienić swoje stanowisko ogniowe.

W natarciu lub przeciwuderzeniu działa szturmowe posuwają się zwartym oddziałem, w bojowym szyku wdzierającej się w pozycje obrony nieprzyjacielskiej piechoty i usiłują złamać opór obrony we wszystkich punktach jej ugrupowania w głąb. W krótkiej instrukcji „o prowadzeniu dział szturmowych w działaniach bojowych“ powiedziano:

„Działa szturmowe nie mogą być stosowane pojedyńczo. Wszelkie rozdrabnianie oddziału będzie stratą cennego materiału, który jest niezbędny piechocie w dalszym prowadzeniu boju. Najmniejszą jednostką jaką stosuje się, jest bateria. Najlepiej wykorzystać dywizjony w ich składzie polowym“.

Dywizjony dział szturmowych stanowią odwód naczelnego dowództwa, wprowadzane do walki na kierunku głównego uderzenia. Nie jest wskazane używanie dział szturmowych do działań roz-

poznawczych, albo dla zadań samodzielnej walki bez należytego ubezpieczenia oddziałami piechoty i w walce przed przednim skrajem swojej obrony. Działa szturmowe tylko w wyjątkowym wypadku mogą być przydzielane do batalionów lub pułków czołgów. Wszelkie ich działanie powinno być oparte na ścisłej współpracy z piechotą.

W marszu dywizjony dział szturmowych tworzą samodzielne kolumny, posuwając się bateriami. Odstępy między poszczególnymi działami wynoszą 20 — 25 m niezależnie od sytuacji i warunków. Celem ochrony silnika zabrania się je dołączać do kolumn piechoty, a w wypadku, gdy znajdują się w kolumnie piechoty zmotoryzowanej, ta ostatnia tempo marszu musi dostosować do tempa marszu dział szturmowych. Maksymalną szybkością marszową dział szturmowych na dobrych drogach jest 20 km/godz. Normalnie jest stosowana szybkość 18 km/godz., a na drogach wyboistych 10 km/godz. Przerwy w marszu z przyczyn technicznych co 1½ lub 2 godz. marszu, wynoszą nie mniej niż 30 minut. Dywizjon z marszu wchodzi w walkę bardzo rzadko. Niemcy podają:

„Wprowadzenie dział szturmowych w bój z marszu może nastąpić jedynie w położeniu krytycznym i to z przygotowanych zawczasu, zakrytych od obserwacji naziemnej i powietrznej, stanowisk wyjściowych po przydzieleniu odpowiedniego oddziału piechoty do osłony i podaniu im odpowiedniej ilości czasu do przeprowadzenia rozpoznania".

Na stanowiska wyjściowe działa wychodzą skrycie i o zmroku. Aby zagłuszyć odgłos pracy silników, moździerze i artyleria otwierają ogień. Z podstawy wyjściowej działa ruszają do natarcia w szyku zwartym razem z piechotą. Działo od działa posuwa się w odległości dobrej widoczności ze szczelin obserwacyjnych, nie wysuwając się naprzód bez dostatecznej osłony piechoty. Dowódca baterii z reguły znajduje się w dowodzącym dziale i posuwa się w tyle baterii, zmieniając stanowiska od jednego punktu obserwacyjnego do drugiego. Kierunek posuwania się baterii określa za pomocą radia. Dla usunięcia min z pól minowych i remontów spotykanych mostów, przydziela się działom szturmowym oddziały saperów.

W natarciu działom szturmowym towarzysza przednie oddziały piechoty. One zazwyczaj wskazują gniazda oporu, DZGO, lekką i cięką broń piechoty, a także czołgi, działa natomiast wspierają je ogniem artyleryjskim na przedni skraj obrony nieprzyjaciela. Przy tym 75-mm armaty szturmowe ostrzeliwują czołgi i cele umocnione, a haubica szturmowa w tym czasie niszczy umocnioną piechotę. Działa szturmowe razem z piechotą posuwają się za wybuchami pocisków własnej artylerii i ciężkiej broni piechoty. Przy prowadzeniu walki w głębi ugrupowania nieprzyjaciela, ostrym i skoncentrowanym ogniem współdziałając z piechotą i artylerią, cały czas dążą do zniszczenia jednego po drugim gniazd oporu. Równocześnie z artylerią i ciężką bronią piechoty samodziel-

nie odpierają przeciwuderzenia piechoty i czołgów, broniącego się nieprzyjaciela.

W natarciu na osiedla, działa szturmowe razem z piechotą zbliżają się do jego krańców i ostrzeliwują najbliższe domy, oczyszczając drogę piechocie. W czasie zajmowania osiedla, wchodzą doń z piechotą, niszcząc ogniem gniazda oporu. Bateria wtedy dzieli się na plutony, które działają wspólnie z uderzeniowymi oddziałami piechoty.

W walce leśnej, działa szturmowe wspierają natarcie piechoty przed dojściem do lasu, prowadząc ogień na skraj i w głąb lasu. Do walki w lesie nadają się o tyle, o ile pozwala im mała zdolność widzenia oraz swobodnego manewrowania i to tak, aby nie razić ogniem własnej piechoty. Posuwać się za piechotą mogą tylko po szerokich leśnych drogach i to ze specjalną osłoną.

W obronie, działa szturmowe przydziela się wszelkim skupieniom wojska i oddziałom na głównym kierunku. Zasadniczym ich zadaniem jest zwalczanie czołgów i nacierającej piechoty nieprzyjaciela, które przełamały się w głąb pozycji oraz wspieranie przeciwuderzeń własnej piechoty. Nie należy umieszczać ich na przednim skraju obrony. Instrukcja niemiecka „O użyciu i działaniu dział szturmowych w walce“ podaje:

„Pośpiesznym wprowadzeniem w akcję, lub bezcelowym umieszczeniem ich na przednim skraju obrony, dowódca wojskowy wypuszcza z rąk swój ruchliwy i uderzeniowy odwód, a także stawia je pod groźbą utraty możliwości technicznego remontu. Unieruchomienie dział szturmowych na przednim skraju obrony będzie zawsze nieprawidłowe“.

Stanowiska dział rozmieszcza się w tyle przedniego skraju obrony poza granicą skutecznego ognia artylerii nacierającego nieprzyjaciela. Wtedy szybko można je przesunąć na zagrożony odcinek w ramach szerokości frontu, do którego zostały przydzielone. Na odcinkach frontu, gdzie mogą działać własne czołgi, a także w tych wypadkach, gdy przesunięcie dział z głównych stanowisk do przedniego skraju obrony wymaga większej ilości czasu, wybiera się stanowiska wysunięte, które obsadza niewielka ilość dział. Wybiera się także kilka zapasowych stanowisk na różnej głębokości obrony danego odcinka. Na nich zostawia się pewną ilość amunicji oraz materiały uzbrojeniowe i inżynieryjne.

Na specjalnie zagrożonych odcinkach umieszcza się pluton dyżurny dział szturmowych ściśle na przednim skraju obrony dla podniesienia ducha broniącej się piechoty. W niemieckiej instrukcji nr 17 z 2.II.1944 r. mówi się:

„Strona uzasadniająca rozkazu (wydzielenie plutonów dyżurnych) leży w tym, że piechota widząc czołgi ewentualnie działa szturmowe w swoim szyku, wie, że w wypadku natarcia większych sił nieprzyjaciela, lub przełamania pozycji obronnej, może liczyć na ich wsparcie“.

Stanowiska dyżurnych dział wybiera się w pobliżu stanowisk bojowych dowódców batalionów, przy czym należy je w celach maskowania często zmieniać.

Działa szturmowe wchodzą w bój całym plutonem i nie podlegają piechocie, ale z nią współdziałają. Do walki z czołgami nieprzyjaciela używa się dział szturmowych z zasadzki z takim wyliczeniem, aby z niewielkiej odległości napaść na nie ześrodkowanym ogniem kilku dział.

P r z y o d w r o c i e działa szturmowe przydziela się z reguły strażom tylnym. Plutony prowadzą ogień zależnie od typu baterii i dział, wzajemnie się osłaniając w szyku bojowym straży tylnej. Nie należy holować dział, wytrąconych z szyku przy odwrocie, lecz niszczy się je z rozkazu dowódcy batalionu lub baterii.

W n o c n y m b o j u stosuje się działa szturmowe w wyjątkowych wypadkach, a to ze względu na trudność obserwacji i obawę rażenia pociskami własnej piechoty. W wypadku gdy działa szturmowe przeznaczone są do nacnego boju, prowadzą one ogień o świcie. Jest on przygotowany przy świetle dziennym i to w ściśle ograniczonych wycinkach.

D l a s a m o o b r o n y w n o c y przed nacierającą piechotą nieprzyjaciela, poszczególni działonowi i ładowniczowie prowadzą obronę działa przez odkryte luki przy pomocy granatów i automatów.

Znaczny wpływ na działania dział szturmowych ma ukształtowanie i rodzaj terenu. Błota, szerokie i głębokie rzeki i rzeczki, zorana i wilgotna ziemia, mokre łąki, są dla dział szturmowych przeszkodą trudną do przebycia.

Wzgórza potęgują zasięg obserwacji, sprzyjając w prowadzeniu ognia ponad głowami własnych oddziałów, lecz utrudniają ukrycie przed naziemną i lotniczą obserwacją nieprzyjaciela. Szturmowe działa na wzgórzach są łatwym celem dla artylerii i dlatego grzbiety wzniesień starają się obchodzić.

W o s i e d l a c h i l a s a c h działa szturmowe znajdują dogodne ukrycie od obserwacji nieprzyjaciela, lecz mają utrudnioną swobodę ruchu i łączności wzrokowej oraz ograniczone możliwości prowadzenia ognia. W tym wypadku nacierający może atakować działa z bliskiej odległości.

W z i m i e działanie dział szturmowych jest ze względu na trudności techniczne znacznie ograniczone. Dlatego też zimą działają one wyłącznie po drogach, a pokrywa śnieżna od 50 cm grubości jest dlań przeszkodą nie do pokonania.

PRZEGLĄD PRASY OBCEJ

Celem umożliwienia czytelnikom jak najszerszego wykorzystania materiałów wyszkoleniowych, opartych na bogatych doświadczeniach wojennych, wprowadzamy w „Bellonie" dział przeglądu fachowo-wojskowej prasy obcej, podając krótkie recenzje i streszczenia artykułów, mających znaczenie dla pogłębienia wiedzy wojskowej.

Chwilowo, przegląd obejmie dostępną nam prasę sowiecką. W miarę uzyskiwania dalszych materiałów, zostanie uwzględniona również prasa wojskowa innych państw.

„WOJENNAJA MYŚL", październik—listopad 1944 r.

1. Rozbicie wojsk niemieckich na Białorusi — gen. por. Szylowskij.

Operacja sowiecka, dokonana armiami 1-go, 2-go i 3-go frontu białoruskiego w czasie od 23 czerwca do 15 lipca 1944 roku, doprowadziła w ciągu 3-ch tygodni do pełnego rozgromu sił niemieckich na Białorusi. Jest to najbardziej olśniewający i znamienny przykład sztuki ofensywnej dowództwa Czerwonej Armii w połączeniu z wysoką wartością bitewną wojska. Artykuł zasługuje ze wszechmiar na przestudiowanie.

2. Dowódca armii i planowanie operacji — gen. mjr. D. Nikiszow.

Operacja wojskowa powstaje po ustaleniu celu działań, powzięciu zamiaru dowódcy i zanalizowaniu ogólnych warunków. Planując operację, dowódca armii musi:

— podzielić ją na etapy,

— wybrać przedmioty natarcia w każdym etapie, włączając do tego i odwody npla,

— określić siły i środki, konieczne do zniszczenia npla, wliczając w to narastanie sił npla z głębi jego obrony i z odcinków sąsiednich,

— określić zadania dla jednostek armii,

— ustalić tempo operacji,

— określić ugrupowanie armii zgodnie z powziętym zamiarem i opracowanym planem działania.

— ustalić niezbędne środki materialne do wypełnienia nakazanych zadań.

Twórcza praca dowódcy armii w planowaniu operacji jest rękojmią, że powzięta decyzja będzie uzasadniona i kompletna. Dlatego też najlepiej działający sztab nie może zastąpić w planowaniu osobowości dowódcy.

3. Organizacja łączności w działaniu zaczepnym, — płk. Kuroczkin.

Są to uwagi z doświadczeń bojowych I-go frontu białoruskiego, którego natarcie między 24 i 30 czerwca 1944 r. odznaczało się niezwykłym tempem (niektóre dywizje piechoty robiły wśród walk 35 — 40 km. na dobę). Cechą łączności było utrudnienie użycia połączeń kablowych i obniżenie wydajności korespondencyjnej radiostacji ze względu na ich wielokierunkowość. Ruchowy charakter walk wymagał od środków łączności wielkiej ruchliwości i elastycznaści. Łączność kablowa zachowała swoje znaczenie na szczeblach sztabów: frontu — armii i armii — korpusu. Gros zadań bojowych w zakresie dowodzenia i zapewnienia współdziałania, szczególnie w drugim etapie walki, spoczywało na łączności radiowej. W trudnych warunkach stosowano szeroko manewr sprzętu łączności po osi i wzdłuż frontu. Radia pracowały już to jako kierunki łączności, już to jako sieci, gdy tempo działań na to pozwalało. Nie małe znaczenie dla funkcjonowania łączności miało panowanie lotnictwa w powietrzu.

4. Tyły armii w natarciu — płk. Ługowskij.

Postępy natarcia armii są uzależnione od organizacji i należytego funkcjonowania tyłów. Sprawa ta staje się tym więcej istotna, im dalej sięgnie natarcie w głąb terenu npla. Skutkiem uszkodzeń sieci kolejowej, gros transportu odbywa się drogami kołowymi. Szlaki takie sięgają setek kilometrów od stacji zaopatrzenia na uruchomionym odcinku kolejowym. Szczególną troskę stanowi amunicja artyleryjska i materiały pędne, z których pierwsza we wstępnej fazie walki (o pozycję obronną npla) jest sprawą najważniejszą. Zaopatrzenie w żywność może się z powodzeniem opierać na zdobyczy wojennej, o czym świadczyła liczba zapasów żywności

po miesiącu walki (chleb 3,8 racyj dziennych, mięso — 7,0, furaż — 1,1).

Zaopatrzenie jednostek walczących w armii odbywa się według kilku wariantów (zasadniczo trzech), zależnie od ilości taboru samochodowego i postępów akcji. Rozmieszczenie tyłowych środków transportu zależy od zadań armii. Ostatnio ujawnia się tendencja przesuwania tyłów możliwie jak najbardziej naprzód już w momencie przygotowania natarcia, ze smasowaniem większości zapasów na kierunku głównego uderzenia.

„ŻURNAŁ BRONETANKOWYCH I ZMECHANIZOWANYCH WOJSK" nr 10, październik 1944 r.

1. „Odpieranie ataków czołgowych przeciwnika" — Gwardii Gen.-mjr. wojsk pancernych N. Wedeneiew.

W urozmaiconym przykładami i zaopatrzonym w szkice sytuacyjne artykule autor porusza ciekawy problem przejścia na skutek kontrataków npla pancern. jednostki operacyjnej z natarcia do obrony w ramach współdziałania poszczególnych rodzajów broni. Wespół z działami szturmowymi i zmotoryzowaną piechotą organizuje jednostka pancerna obronę, wydzielając z reguły odpowiedni odwód dla przejścia we właściwym momencie do kontynuowania natarcia. Podając charakterystykę obrony czołgów stosowanej zasadniczo dla utrzymania ważnych punktów węzłowych, skrzyżowań dróg itp., artykuł charakteryzuje również taktykę sił pancernych npla, przeciwko tak zorganizowanej obronie.

2. „Przerwanie obrony przeciwnika i sforsowanie rzeki"— płk. N. Kyziun.

Opis jednej z najtrudniejszych operacji przerwania obrony stałej npla na przeciwległym brzegu rzeki na pewnym odcinku frontu karelskiego. Operację przeprowadzono przez zastosowanie do forsowania rzeki czołgów i samochodów - amfibij, które współdziałając z przetransportowaną na nich piechotą, utworzyły na przeciwległym brzegu rzeki przyczółek, jako podstawę wyjściową do rozpoczęcia natarcia. Autor charakteryzuje taktykę użycia czołgów w czasie przeprawy, oraz w początkowym stadium operacji przerwania obrony npla, to jest w momencie, kiedy brak jeszcze odpowiedniej dla czołgów przestrzeni operacyjnej.

3. „Z doświadczeń operacji mińskiej" — Gw. Gen.-por. wojsk panc. A. Burdiejnyj i Gw. Gen.-mjr. P. Goworunienko.

Cechy charakterystyczne akcji bojowej wojsk pancernych w przerwaniu obrony npla na całą głębokość operacyjną: „Doświadczenia wykazały, że rozstrzygające znaczenie posiada wprowadzenie w odpowiednim czasie do walki czołgów, przeznaczonych do rozwinięcia uzyskanego sukcesu". Temat opracowany na przykładzie przerwania obrony niemieckiej pod Mińskiem.

4. Organizacja pracy sztabu wojsk pancernych i zmotoryzowanego korpusu w działaniach zaczepnych" — płk. N. Komarow.

Prace sztabów jednostek pancernych i zmotoryzowanych muszą się dostosowywać do charakteru broni. Ruchliwość i szybkość wojsk zmotoryzowanych sprawia, że sztaby ich muszą pracować bez najmniejszej straty czasu w rozkazodawstwie. Bezwarunkowa konieczność stałego utrzymania łączności i współdziałania z innymi rodzajami broni, powiększają wysokie wymagania, stawiane sztabom wojsk pancernych. Dokładny rozbiór organizacji prac rozkazodawczych i kontrolnych sztabów, ze szczególnym uwzględnieniem ścisłego współdziałania poszczególnych ich oddziałów, stawia artykuł w rzędzie tych, z którymi każdy oficer zaznajomić się powinien.

5. „Działa szturmowe przy forsowaniu przepraw rzecznych przez czołgi" — ppłk. Chajnackij.

Na przykładzie sforsowania rzeki na pewnym odcinku Dniepru, którego dokonała pancerna grupa operacyjna we współdziałaniu z działami szturmowymi wprost z marszu za cofającym się nplem, autor omawia duże znaczenie dział szturmowych przy tego rodzaju operacji. Jeżeli sforsowanie rzeki wymaga dokładnego przygotowania, a szczególnie przygotowania ogniowego dla zabezpieczenia przeprawy, to czas zużyty na to przygotowanie pozwala cofającemu się nplowi na zorganizowanie się na przeciwległym brzegu. Zapobiega

temu sforsowanie rzeki przez ścigające wycofującego się przeciwnika, oddziały pancerne wprost z marszu, co jest jednakowoż możliwe jedynie we współdziałaniu z działami szturmowymi, które stworzyć mogą konieczne wsparcie ogniowe, zabezpieczające przeprawę.

6. „Działa szturmowe w walce obronnej formacyj pancernych i strzeleckich" — Gw. Gen.-mjr. art. P. Owczynnikow.

Szczegółowe omówienie roli i zastosowania dział szturmowych, oparte na żywych przykładach walk sowiecko - niemieckich.

Dokładna charakterystyka walki dział szturmowych w obronie, ich współdziałanie ogniowe, jak też najistotniejsze dla tej broni, wyzyskanie momentu zaskoczenia, nabierają wyjątkowej wyrazistości wskutek obrazowego połączenia wskazówek taktycznych z konkretnymi przykładami.

7. „Obrona przeciwczołgowa Finów na Przesmyku Karelskim" — inż. mjr. Z. Braude, inż. mjr. S. Zarkow.

Przygotowania głęboko uszeregowanych linii obronnych Finów na Przesmyku Karelskim po wyzyskaniu doświadczeń wojny z 1939 — 1940 roku, doszły do ostatecznych granic możliwości. Lesisto - błotnisty, z natury obronny teren, którego prawe skrzydło zabezpiecza Zatoka Fińska, a lewe Jezioro Ładoga, zakuto formalnie w stal, żelazo i beton. Autor podając dokładny opis powyższych fortyfikacji, zaznacza, że celem artykułu jest danie korpusowi oficerskiemu wojsk pancernych i zmotoryzowanych możności wyciągnięcia wniosków i poczynienia praktycznych spostrzeżeń o możliwości przerwania silnie umocnionej strefy obronnej przeciwnika. Liczne zdjęcia, szkice terenowe i sytuacyjne uzupełniają wartościową całość.

„ARTILLERIJSKIJ ŻURNAŁ" — październik 1944 r.

„Planowanie natarcia artyleryjskiego w sztabie dywizji strzeleckiej" — Gen.-mjr. art. Tulowskij.

W obszernym artykule, zaopatrzonym w plany natarcia, tabele i szkice ogniowe art., autor wyczerpuje zagadnienie wsparcia ogniowego artylerii w natarciu. Jest tu uwzględniona każda faza prac sztabu, od rozpoznania do wyliczeń amunicyjnych włącznie. Plan obejmuje całość sprzętu artyleryjskiego dywizji i całość jej zadań bojowych. Powstaje on w ścisłej łączności z decyzją i zamiarem dowódcy dywizji. Sztab artylerii dywizyjnej musi zawczasu znać:

— myśl przewodnią, ugrupowanie dywizji, pasy natarcia pułków,
— zadanie artylerii,
— ilość dział do strzelania na wprost,
— ilość grup,
— podporządkowanie artylerii.

Ze strony wyższego dowódcy art. (korpus) musi znać plan natarcia artylerii, schemat ognia i granicę zużycia amunicji.

Autorowi chodzi o to, aby ogień artylerii był użyty punktualnie i z właściwym natężeniem w każdej z faz walki (przygotowanie natarcia — zniszczenie środków ogniowych i sił żywych npla, wsparcie natarcia, osłona ogniowa walki w głębi pozycji npla). Artykuł ten powinien dokładnie przestudiować każdy artylerzysta, który liczy się z możliwością przydziału do sztabu artyleryjskiego.

„Działa koczujące" - płk. Maliszczew.

Nawiązując do artykułu płk. Fiedotowa z nr 1 tegoż pisma, autor usiłuje podać konkretne wskazania co do organizacji, prac przygotowawczych i wykonania ogni dział koczujących. Stałą dążnością dowództwa będzie wprowadzenie w błąd npla co do rozmieszczenia i liczebności własnej artylerii. Najlepsze wyniki można osiągnąć przez scentralizowanie całej grupy artylerii pozorującej w rękach jednego dowódcy i wykonanie ogni na cele taktycznie ważne.

„Racjonalizacja prac obliczeniowych w pododdziałach artyleryjskiej służby topograficznej" — płk. Proskurnikow.

Wśród całej masy projektów udoskonalenia prac rachunkowych, zdaniem autora, brak jest myśli przewodniej. Tymczasem należy to zagadnienie ująć w całym jego kompleksie, a nie rozpatrywać w oderwaniu pewne tylko jego cechy. Punkt ciężkości wywodu spoczywa nie na wyszukiwaniu coraz to nowych formuł i ar-

kuszy wykorzystania pomiarów, lecz na zmniejszeniu możliwości omyłek i metodyczności przeszkolenia wykonawców. Autor podaje konkretny sposób metodycznego rozwiązania rozglądu kierunkowego, jako głównego zadania topografii artyleryjskiej i przeliczenia współrzędnych z jednego systemu na inny.

Nowe wzory pocisków artyleryjskich — płk. inż. Mołczanow.

Rozwój broni pancernej zmusił do zaopatrzenia artylerii p/panc. w nowe typy amunicji o dużej sile przebijającej. Jest to geneza powstania pocisków podkalibrowych (podkalibiernych), których ogólna zasada polega na tym, że przy użyciu ładunku działa 76 mm wyrzuca się pocisk o znacznie mniejszym kalibrze. który wskutek tego ma w punkcie uderzenia wielką siłę przebijającą. Żądaną szybkość uzyskuje się przez wydatne zmniejszenie ciężaru pocisku. Siłę tę powiększa twardość głowicy bezwładnika. Podobne tendencje mają pociski pancerno - topiące (broniepro-żigatielnyje), które skutkiem dużej szybkości końcowej i ruchu obrotowego wywołują wysoką temperaturę pancerza i jeśli nawet go nie przebiją, to zapalają. Wszystkie zalety tych pocisków zanikają w miarę powiększania się donośności.

Temat ten zostanie wyczerpany w następnym numerze naszego pisma.

„SWIAŻ KRASNOJ ARMII“ nr 10, październik 1944 r.

„Jak zabezpieczamy porządek przy organizacji przewodów łączności w natarciu dywizji“ — płk. Turowskij.

„Około 6 — 18 przewodów sieci łączności przypada na 100 m² terenu nacierającej dywizji“. Tylko zupełnie bezbłędnie zorganizowana praca i ciągła kontrola może zapewnić w tych warunkach konieczny ład i porządek. Interesujące przykłady i dane dotyczące sieci łączności w natarciu nadają artykułowi nie tylko cech aktualności, ale i żywej barwy.

„Próba organizacji łączności na pozycji umocnionej typu polowego“ — Gw. ppłk. K. Hudymenko, kpt. G. Szczekin.

Schematyczne ujęcie cech charakterystycznych organizacji łączności przy zmianie pozycji umocnionej. Poszczególne etapy organizacji omówiono w szeregu wariantów z podkreśleniem koniecznych zarządzeń i prac kontrolnych dla zabezpieczenia łączności działających na umocnionej pozycji wojsk.

„Urządzenie punktów kontrolno-badawczych, posterunku kontrolnego, oraz doprowadzenie do nich linii i wprowadzeń“ — inż. mjr. N. Lwow.

W czasie ostatnich działań zaczepnych potwierdziła się jeszcze raz zasada, że punkty kontrolno - badawcze i posterunki kontrolne odgrywają niezwykle ważną rolę w zapewnieniu łączności. Bogatymi doświadczeniami, nabytymi w okresie walk na Wschodzie, dzieli się autor z czytelnikami w wyczerpującym artykule, zaopatrzonym w liczne rysunki i schematy. W opisie urządzeń kontrolno - badawczych punktów i posterunków kontrolnych oparto się na wyzyskaniu najnowszych zdobyczy techniki łączności.

„Jak zapewnić łączność radiową w górach“ — inż. mjr. W. Kessenych.

Radio - łączność organizowana w górach napotyka często na poważne trudności ze względu na specyficzne właściwości gór, różne — w zależności od ich budowy. Znaczna część składników mineralnych pasm górskich działa absorbcyjnie na fale radiowe. Organizacja więc łączności w górach wymaga nie tylko normalnych wiadomości z dziedziny radiotechniki, ale także specjalnego przystosowania do pracy w terenach górskich. Autor opierając się na materiale doświadczalnym, przychodzi z pomocą radio - łącznościowcom, podając cały szereg danych, mających znaczenie dla organizacji radio - łączności w górach, jakoteż określa najdogodniejsze warunki dla zainstalowania radiostacji w terenie górskim, mając na uwadze odpowiedni wybór miejsca, dobór długości fal, odpowiedniej anteny itp.

„WIESTNIK WOZDUSZNOGO FŁOTA“— nr 19—20 z października 1944 r.

„Walka lotnictwa myśliwskiego o panowanie w powietrzu“ — płk. Sidorow.

Autor omawia przygotowania organizacyjno - taktyczne lotnictwa ni-

szczycielskiego, celem zapewnienia sobie przewagi w powietrzu w czasie operacji uderzeniowej na Bobrujsk. Zapewnienie panowania w powietrzu jest podstawowym warunkiem powodzenia akcji ofensywnej.

„Nocne lotnictwo bombardujące bliskiego zasięgu“ — mjr. W. Bugrasow, mjr. F. Odeńkow.

Autor rozważa działanie nocnego lotnictwa bombardującego bliskiego zasięgu, podkreślając zalety samolotu typu PO-2.

Praktyka osiągnięta w licznych walkach na froncie wschodnim, w których brało udział lotnictwo nocne bliskiego zasięgu, wykazała, że jego użycie dało doskonałe rezultaty w zwalczaniu celów na przednim skraju obrony npla, we współdziałaniu z nacierającymi wojskami naziemnymi.

Równie skutecznie dezorganizuje ono transport kolejowy i samochodowy npla, na głównych kierunkach natarcia, blokuje lotniska polowe, uszkadza mosty itd.

Użyte grupowo, działa najbardziej efektywnie w niszczeniu żywej siły i techniki npla, zgrupowanego w lasach i osiedlach.

KRONIKA WOJSKOWA

WOJSK. INSTYTUT NAUK. WYD.

Rozkazem Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego z dnia 16.IX.1944 r. po 5-cio letniej przerwie powołany został do życia Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawniczy.

Zakres działalności Wojskowego Instytutu Nauk. - Wyd. jest następujący:

1) Instytut prowadzi prace naukowe z zakresu ogólno - wojskowego;

2) Popularyzuje i rozszerza wiedzę wojskową poprzez wydawnictwa, organizowanie odczytów itd.;

3) Pracuje nad słownictwem wojskowym;

4) Prowadzi prace historyczne z zakresu historii wojskowości i historii wojen, ze szczególnym uwzględnieniem wspzłczesnej historii Wojska Polskiego;

5) Wydaje czasopisma omawiające zagadnienia wojskowe, zapoznając czytelników z dorobkiem współczesnej myśli wojskowej swojej i obcej;

6) Prowadzi wydawnictwo książek o charakterze wojskowym.

Pierwszym zadaniem podjętym przez WINW. mimo dużych trudności technicznych jest wydawnictwo regulaminów wojskowych, których brak silnie daje się odczuwać w Armii.

Następną troską Instytutu jest dostarczenie korpusowi oficerskiemu fachowej prasy wojskowej. Do czasu ukazania się miesięczników specjalnych poszczególnych broni i służb zadanie ta wypełnić zamierza „Bellona“. Pierwszym pismem specjalnym jest wznowiony kwartalnik „Wojskowego Przeglądu Prawniczego“. Dla podniesienia wyszkolenia wojska Instytut czyni starania w kierunku stworzenia periodycznego wydawnictwa „Biblioteczka żołnierza“, która w popularnej formie ma dać żołnierzowi wiadomości fachowe w walce nowoczesnej.

W miarę postępu Instytut będzie rozwijać ważne dla życia Armii takie instytucje jak: Wojskowe Biuro Historyczne, Muzeum, Wojskowe. Archiwum, Centr. Biblioteka Wojskowa i t. d.

Wydział Naukowy Instytutu ma w przygotowaniu cały szereg wydawnictw, których zrealizowanie jest uzależnione od środków technicznych. Drukarnia Wojskowa, mimo największych wysiłków nie jest w stanie podołać ogromnym zadaniom w zakresie wydawniczym. Zdobycie nowych terenów da Instytutowi możność rozwinięcia jego prac stosownie do zapotrzebowania wojska.

ZACIĄG DO SZKÓŁ OFICERSKICH

W miesiącu grudniu rozpoczęty został zaciąg do szkół oficerskich dla 10.000 ochotników ze środowiska robotniczego i włościańskiego. Jest to zdarzenie w życiu naszego państwa doniosłe.

Naród zyskuje rękojmię, że armia. gdzie kadrą oficerską są synowie chłopów i robotników, — służyć będzie interesom całego narodu.

Armia zyskuje najsilniejszy związek z masami pracującymi Polski — związek krwi.

Jest to jeszcze jeden krok, zmierzający poprzez demokratyzację armii do zerwania z kastowością korpusu oficerskiego i do nierozdzielnego związania narodu z wojskiem.

OTWARCIE GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Staraniem Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego została otwarta w Lublinie, przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr 58 Główna Księgarnia Wojskowa.

Udostępni ona wojsku, jak i ludności cywilnej kupno całego szeregu wartościowych wydawnictw, ilustrujących dorobek 20 lat Niepodległości Polski oraz książki o charakterze wojskowym, historycznym i sportowym.

Oprócz wydawnictw z przed roku 1939, Główna Księgarnia Wojskowa posiadać będzie na składzie aktualne czasopisma i prace z zakresu wojskowości, wydawane przez Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawniczy.

WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA

Celem uzupełnienia kadr dowódców, na szczeblu kompanii, batalionu, pułku oraz oficerów sztabowych, utworzona została W y ż s z a S z k o ł a O f i c e r s k a.

Szkolenie w Wyższej Szkole Oficerskiej odbywa się w stałym kontakcie z frontem. Większość wykładowców, a także i wielu kandydatów ma za sobą służbę frontową i osobiste oświadczenie bojowe. Daje to możność wykorzystania przy szkoleniu, wszystkich zmian zachodzących w taktyce i technice, zarówno wroga, jak i własnej.

Większa część zajęć taktycznych odbywa się w polu.

Utworzenie Wyższej Szkoły Oficerskiej zapełni dotkliwą lukę w kadrach oraz wpłynie na podniesienie kwalifikacji oficerów. Jest to poważne osiągnięcie w dziele organizacji armii.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE DLA OFICERÓW W. P.

Wydział Propagandy przy Głównym Zarządzie Polityczno - Wychowawczym zorganizował powszechne wykłady uniwersyteckie dla oficerów Wojsk Polskich.

Zakres wykładów obejmuje wszelkie dziedziny wiedzy.

Wykłady odbywają się od 17 grudnia 1944 r., co niedziela, w Centralnym Domu Żołnierza w Lublinie o godz. 11 czasu wojskowego.

DEKRET O ORDERACH, ODZNACZENIACH ORAZ MEDALACH

W celu nagradzania czynów męstawa i odwagi wykazanych w boju lub też wybitnych zasług, położonych dla chwały i pożytku Ojczyzny naszej, zwłaszcza w dziele odrodzenia demokratycznej Polski lub w walce podziemnej z hitlerowskim najeźdźcą prócz istniejących u nas przed wojną orderów „Orła Białego", „Virtuti Militari", „Odrodzenia Polski" i odznak „Krzyża Walecznych" i Krzyża Zasługi" oraz ustanowionego uchwałą Krajowej Rady Narodowej „Krzyża Grunwaldu", dekret PKWN z dnia 22 grudnia 1944 r. zatwierdza odznaczenia wojskowe „Zasłużonym na Polu Chwały", wprowadzone rozkazem I Polskiej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki.

Kawalerom orderu „Krzyż Grunwaldu" przyznaje się te same przywileje, co kawalerom orderu „Virtuti Militari". Ponadto każdy odznaczony „Krzyżem Grunwaldu" ma prawo do awansu o jeden stopień. Order ten w myśl statutu tymczasowego tego orderu, zatwierdzonego uchwałą z 20 lutego 1944 r. dzieli się na 3 klasy, a nadaje się także za zasługi w dziele odrodzenia Polskich Sił Zbrojnych, za zwycięskie przeprowadzenie operacyi Wojska Polskiego lub za bohaterstwo na polu walki.

Medal „Zasłużonym na Polu Chwały" dzieli się na trzy stopnie: złoty, srebrny i bronzowy. Złoty otrzymują ci, którzy w walce przejawili wysokie bohaterstwo, męstwo i odwagę, srebrny ci, którzy przyczynili się do pomyślnego wykonania zadań jednostek wojskowych, bronzowy zaś ci, którzy, dając dowody dzielności, wzorowo wykonali powierzone sobie zadanie, bądź przejawiali wytrwałość, inicjatywę lub śmiałość, mogące być przykładem dla innych.